

Własnym sumptem nowa szatnia

nie kończy się łańcuch gospodarskich inicjatyw w naszym Kombinate. Owoce podejmowanych czynów społecznych są ładne, nowoczesne stołówki, szatnie, łazienki, pokoje śniadaniowe. W myśl hasła: **chcesz mieć lepsze warunki socjalno-bytowe, nie szukaj pomocy z zewnątrz, ale bierz się sam do roboty**, wiele wydziałów podjęło modernizację starych obiektów bądź budowę nowych.

Znakomicie spisali się także kolejarze huty. Wystąpili z inicjatywą wybudowania nowej szatni i łazienki dla pracowników Wydz. W-714, stacji konwertorowej. Dlaczego właśnie dla nich? Dlatego że mieli wyjątkowo złe warunki: droga od stanowiska pracy do szatni wynosiła około dwóch kilometrów. Szcze-

gólnie dawało się to we znaki w jesienne szarugi i zimowe mrozy.

Inicjatywę budowy szatni poparła cała załoga Zakładu Transportu Kolejowego. Prace zostały rozpoczęte 15 maja, w dniu partyjnego czynu.

I oto dowiadujemy się, że realizacja tej gospodarskiej inicjatywy dobiegła już końca. Budynek jest gotowy. Szatnia, w której znajduje się pomieszczenia dla 60 pracowników, lśni kafelkami, pachnie świeżą farbą.

Oddanie nowej szatni i łazienki wybudowanej w czynie społecznym zbiega się w czasie z jubileuszem 25-lecia Zakładu Transportu Kolejowego HIL. Wartościowy „prezent” zafundowała sobie załoga na ten swój srebrny jubileusz.

Wielu pracowników zasłużyło na wyróżnienie rzetelną pracą. Wymienie tylko kilku, którzy wnieśli największy wkład pracy. Są to: **Jan Góra** — kier. biura technicznego, **mgr Jan Kosowski** — zast. kier. wydziału ds. elektrycznych, **Józef Koza** — stolarz, **Kazimierz Postawa** — maszynista, **Wincenty Folga** — II spawacz, **Janusz Dudek** — tokarz, **Marek Gorczyca** — I torowy, **Andrzej Jędras** — pomocnik maszynisty, **Stanisław Tabor** — operator ruchu kolejowego.

Należą im się słowa podziękowania. Tak samo jak i pracownikom Działu Głównego Konstruktora, którzy szybko opracowali konieczną dokumentację i tym samym umożliwili kolejarzom rozpoczęcie prac.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 34 (1078)

26. VIII. — 1. IX. 1977 r.

Cena 1 zł

Zapraszamy na zawody strzeleckie

W dniach 13, 14 i 15 września Dział DW i Zarząd Fabryczny LOK HIL organizują drużynowe zawody strzeleckie o Puchar Przechodni Dyrektora Naczelnego Kombinat HIL oraz indywidualne zawody dla członków jednostek obrony cywilnej o Puchar Przechodni Komendanta Zakładowej Komendy Samoobrony Kombinat HIL. Jednostki organizacyjne huty zamierzające wystawić swe reprezentacje powinny zgłosić je w pokoju nr 340, budynek „Z” centrum administracyjnego, III p. w terminie do 3 września. Zgłoszenie powinno zawierać imienny wykaz

członków drużyny (w składzie: kierownik jednostki organizacyjnej, I sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący Rady ZZH, przewodniczący ZSMP — lub ich pierwsi zastępcy), ponadto — nazwiska członków jednostek obrony cywilnej z podaniem numeru ewidencyjnego karty przydziału do OC.

Wyjazd ekip na strzelnicę nastąpi w podanych wyżej terminach spod budynku „Z” centrum administracyjnego o godzinie: I grupa — 7.30, II grupa — 11.00. Drużyny o niepełnym składzie osobowym nie będą mogły wziąć udziału w strzelaniu. (lw)

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA KF PZPR

Dobiegają końca wybory do POP

Z ogólnej oceny przeprowadzonych dotychczas kilkunastu zebrań sprawozdawczo-wyborczych w Podstawowych Organizacjach Partyjnych wynika, że organizacyjny przebieg Kampanii w hutniczej organizacji partyjnej jest dobry.

Zarówno frekwencja na zebraniach, mimo okresu urlopowego, jak i przygotowane materiały do dyskusji świadczą o prawidłowym zabezpieczeniu polityczno-organizacyjnym kampanii przez aktyw partyjny.

W dyskusji prowadzonej na zebraniach głos zabierało wielu towarzyszy. W przeważającej większości wystąpienia te nacechowane były troską o podniesienie na wyższy poziom pracy partyjnej, wskazywały na konieczność działań zmierzających do ulepszenia w organizacji pracy, technologii i zwiększenia troski o warunki i bezpieczeństwo pracy. Po-

nadto wiele uwag i wystąpień krytycznych dotyczyło spraw związanych ze złym funkcjonowaniem handlu, braku artykułów konsumpcyjnych na rynku, niedostatków w zaopatrzeniu w części zamienne, surowce i materiały. Z najczęściej poruszanych zagadnień, należy odnotować:

- potrzebę wzmocnienia dyscypliny partyjnej w stosunku do wszystkich członków partii,
- zwiększenie uwagi w zakresie pracy z bezpartyjnymi co pozwoli na eliminację w przyjmowaniu do partii ludzi przypadkowych o nieskrystalizowanych poglądach,
- W sprawach społeczno-gospodarczych mówiono o:**
- występujących brakach wsadowych powodujących dezorganizację pracy,
- trudnościach w uzyskaniu części zamiennych,
- brakach w obsadzie kadrowej, szczególnie na stanowiskach ciężkich,
- niesolidnie przeprowadzanych remontach maszyn i urządzeń ze względu na konieczność usuwania usterek poremontowych,
- o przyczynach spadku atrakcyjności zawodu hutnika, odchodzenia ludzi z pracy w hutnictwie.

Na wszystkich zebraniach gorące dyskusje wywoływała sprawa zaopatrzenia w artykuły żywnościowe.

Wskazywano na konieczność działań mających na celu ukroczenie łapówkarstwa, niesolidności i bezdusznego traktowania petentów w urzędach, handlu i usługach. Również wiele gorzkich słów padło pod adresem budownictwa mieszkaniowego.

Jako jedna z pierwszych, zakończyła kampanię sprawozdawczo-wyborczą organizacja partyjna ZRH.

O przebiegu kampanii w tej ważnej dla gospodarki Kombinat jednostce będziemy pisali w następnym numerze GNH.

elem

XV Marsz Patrolowy im. kpt. Potiebnia

Już 11 września odbędzie się tradycyjny, XIV z kolei Marsz Patrolowy im. Kpt. Andrzeja Potiebnia, organizowany przez Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Dzielnicowy i Fabryczny. Z pewnością i tym razem nie zabraknie na pięknej trasie turystów z naszego Kombinat.

Zgłoszenia 3-osobowych drużyn przyjmowane są w pokoju nr 305 w budynku „S”, tel. 45-15 i 60-27, gdzie również udzielane są szczegółowe informacje dotyczące tej turystycznej imprezy. (dr)

TELEGRAM Z MS HUTA LENINA

W odpowiedzi na Wasz apel załoga statku m/s Huta Lenina znajdującego się na Oceanie Atlantyckim w pobliżu Madery, na uroczystym zebraniu w dniu 7 sierpnia 1977 postanowiła przystąpić do wewnątrzzakładowego współzawodnictwa pracy załogi Kombinat.

Jesteśmy przekonani, że nasz udział w współzawodnictwie przyczyni się do coraz lepszych wyników pracy na wielkim moście rudowo-węglowym na Oceanie Atlantyckim między Polską a Brazylią, jak również w Waszym Kombinate, w służbie Ojczyzny.

Kapitan m/s Huta Lenina



W sobotę wielki mecz Górnik Wałbrzych — Hutnik Kraków. Sądymy, że nasi piłkarze waleczyć będą jak na zdjęciu. Zapraszamy na stadion na Suchych Stawach. Fot. JACEK WCISŁO

opinie

Huta pracuje pełne dwadzieścia cztery godziny na dobę. Jej wyniki odmierzane są tonami, stali dodawanymi każdego dnia do wspólnego majątku. Każda godzina pracy w hucie niesie nowe problemy, które muszą rozwiązywać konkretni ludzie, często stojący w cieniu tych wszystkich spraw a przecież tworzących takie czy inne ognisko składające się na całość pracy Kombinat.

Starzeją się ludzie, starzeją się i psują urządzenia często obciążane ponad miarę technicznych możliwości. Bo przecież stali wciąż brakuje i oczy całej Polski zwrócone są na Kombinat im. Lenina. Załoga czyni więc wszystko, by nadążyć za tymi potrzebami, a jeśli się da, zrobić nawet więcej.

Zdarza się, że z tego grona zahartowanych w tej ciężkiej produkcji ludzi, ktoś odchodzi do innego zakładu. Zawiesz jest to dla nas oczywista strata. Ludzie odchodzą często wcale nie dlatego, że dostaną parę złotych więcej ale dlatego, że w mniejszych zakładach awansują zawodowo. Prawda jest, że huta stała się kuźnią kadr dla polskie-

go przemysłu. Choć ten fakt może z jednej strony cieszyć to wiadomo, że każdy zakład swoją właściwą egzystencję może zawdzięczać dobrym fachowcom. Czy Kombinat czyni wszystko, aby ci najlepsi nie odchodzili?

Może nielicznym znane są zabiegi władz Kombinat o tworzenie coraz lepszych warunków materialnych swojej załodze. Wiele spraw udało się załatwić, wiele czeka jeszcze na rozwiązanie. Znam analizy przyczyn odejścia z huty takich czy innych fachowców w poszczególnych wydziałach. W więk-

W trosce o każdego pracownika

szości przyczyn są podobne jak i w innych zakładach pracy. Ale huta ma swoje specyficzne warunki. I wiadomo jak mawia jej dyrektor naczelny, że nigdy ona nie może być fabryką czekolady, że jest to męska, ciężka praca. Czy jednak w tej sytuacji nic nie pozostało do zrobienia dla ulżenia w tej ciężkiej pracy?

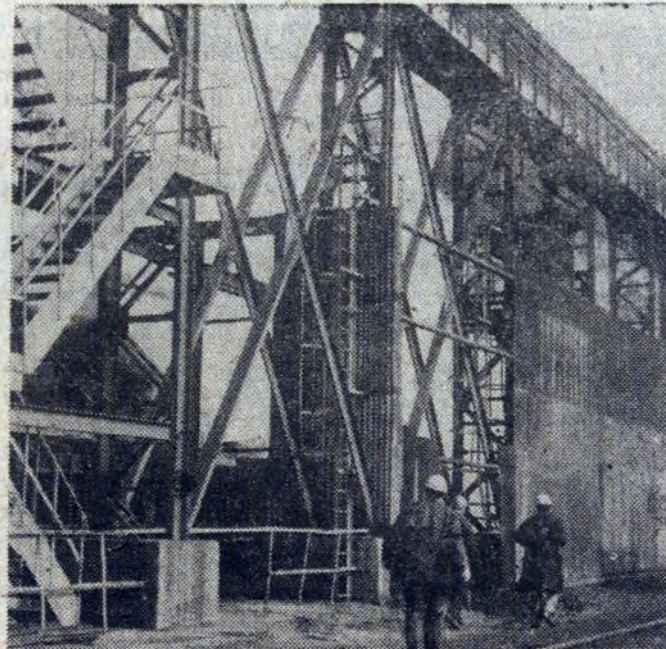
Znany jest plan modernizacyjny Kombinat rozłożony na lata, ale przecież jest wiele dziedzin, które niezależnie od tego planu trzeba na bieżąco modernizować, ulepszać, poprawiać. Wiele zależy od samego Kom-

binatu, ale więcej jeszcze od poszczególnych wydziałów. Trzeba robić wszystko ażeby ulepszać każde stanowisko pracy, tworzyć coraz lepsze i znośniejsze warunki. Jest to zadanie każdego kolektywu kierowniczego, każdego działacza. Troska o każdego członka naszej załogi stać się musi naczelnym hasłem huty.

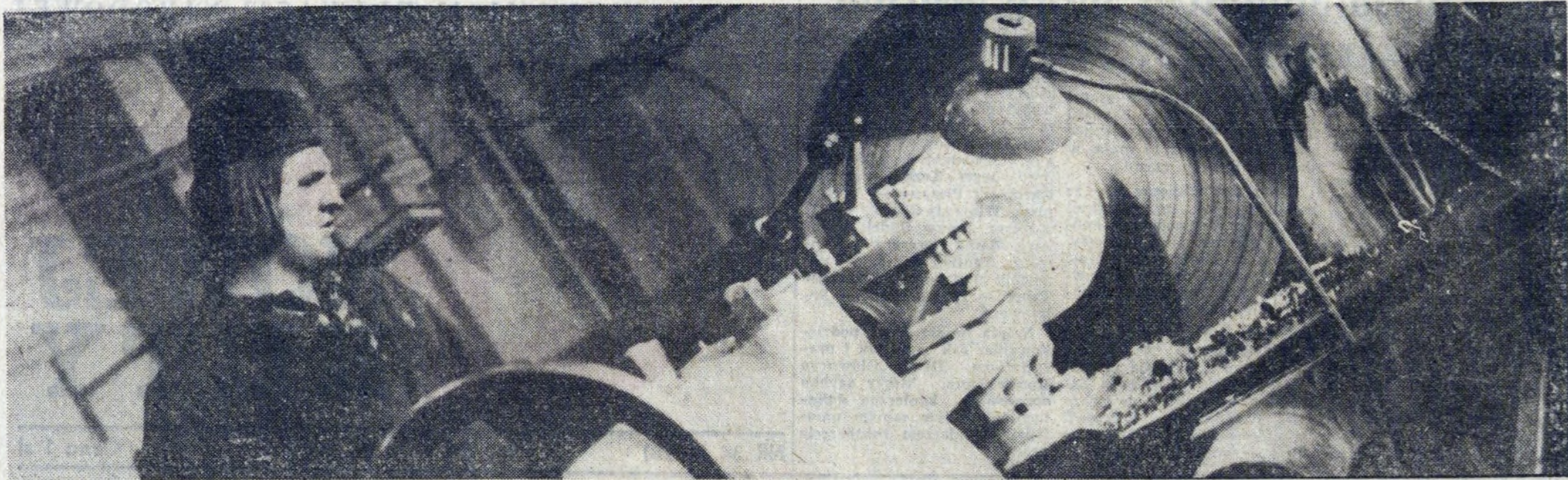
Nie samym chlebem człowiek żyje — mówi stare przysłowie. To prawda. Często u podłoża rezygnacji z pracy leży zła atmosfera panująca w zakładzie czy mikro-środowisku. Ludzie potrzebują spokoju w pracy i to trzeba im zapewnić. Szczególnie wrażliwi na te sprawy są młodzi pracownicy. Dlatego też nieodzowną sprawą jest troska o ludzi młodych, stawiających pierwsze kroki w pracy zawodowej. Od tego jak przyjmujemy do swojego grona młodego człowieka, jak ustawimy go do pracy i życia, zależy może jego przyszłość. Jakże często zdarza się, że panujące w niektórych wydziałach zwyczajnie kożą nowemu pracownikowi „wkuścić się”. Często młody człowiek za pożyczane pieniądze leci po wódkę, bo w przeciwnym razie? Chyba nastał już czas, aby tym praktykom położyć kres.

Musimy czynić wszystko, by praca w Kombinate stawała się coraz przyjemniejsza, ale przecież w głównej mierze zależy to także od nas samych.

ZASTĘPCA



W cyklu „Panoramy Wielkiej Huty” w tym tygodniu publikujemy na str. 3 dwa reportaże: **Annę Gorazd** — Wielki piek traktujący o ludziach i problemach Aglomerowni oraz **Henryka Rosiek** — Edukacja warsztatowa, o problemach Warsztatu Szkoleniowego HIL.



Z ŻYCIA PARTII

Z obrad egzekutywy KF PZPR

W Walcowni Gorącej Taśm



Stalo się już tradycją, że egzekutywa KF PZPR odbywa swoje posiedzenia w poszczególnych zakładach czy wydziałach produkcyjnych Kombinatu. Tym razem takie wyjazdowe posiedzenie odbyło się w P-66 z udziałem kolektynu kierowniczego i członków egzekutywy tamtejszego KZ PZPR. Celem tego posie-

dzenia było zapoznanie się z aktualną sytuacją polityczno-gospodarczą wydziału, jak i jego dorobkiem w tej dziedzinie w ciągu trzech ostatnich lat.

O podsumowanie tego dorobku poprosiliśmy sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR tow. Stanisława Jedrychowskiego, pracującego w P-66 jako starszy rozdzielacz produkcji:

— Wydział Walcownia Gorąca Taśm jest jednym z mniejszych wydziałów w Kombinacie liczącym zaledwie 568 pracowników, ale wykonujemy zadania mające podstawowe znaczenie w produkcji hut. Np. w pierwszym półroczu br. wyprodukowaliśmy 481,6 tysięcy ton taśm zabezpieczając w całości potrzeby naszego Kombinatu, jak też na rynek krajowy i zagraniczny. To, że udaje się nam wykonywać plany, możemy zawdzię-

czać wspaniałej załodze pracującej w bardzo trudnych warunkach:

— Kłopotów mamy sporo. Największym jednak problemem to dość wysoka fluktuacja załogi.

— W tej dość trudnej roli produkcyjnej zakładu my jako organizacja partyjna licząca 129 członków i kandydatów, cały program naszego działania podporządkowaliśmy jak najlepszemu wykonywaniu tych zadań. Przykładamy bardzo wielką wagę do postawy zawodowej i społecznej każdego członka partii. Każdy z nich ma przydzielone zadanie z którego musi się wywiązać.

— Aktualnie w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii następuje duże odnowienie aktywu dzięki coraz większemu angażowaniu się młodych działaczy ZSMP w życie partii.

W czasie swojego wystąpienia w dyskusji dyrektor naczelny Kombinatu tow. Czesław Drożdż m.in. stwierdził, że wszystko należy uczynić ażeby poprawić warunki pracy na każdym stanowisku. Taki program poprawy należy nie tylko opracować, ale realizować z żelazną konsekwencją. Modernizacji ulegać muszą nie tylko maszyny, ale i stolówki, stanowiska pracy. Czynieć to musi sam wydział a potrzebną pomoc otrzymać od Kombinatu.

Dokonując podsumowania obrad egzekutywy pierwszy sekretarz KF tow. Józef Nowotny słowa uznania skierował pod adresem i działaczy partyjnych i całej załogi za wyniki produkcyjne, które osiągnął wydział pracujący w bardzo trudnych warunkach. Dla zapewnienia dalszego rozwoju wydziału, dla opracowania programu jego rozbudowy, powołana zostanie komisja rekrutująca się tak z członków egzekutywy KF, jak i P-66. Mówiąc o pracy organizacji partyjnej pierwszy sekretarz KF stwierdził, że ma ona na swoim koncie wiele sukcesów od odnotowania i przyjęty styl pracy należy kontynuować.

W SZKOLE IM. J. KUSOCIŃSKIEGO

Zanim zabrzmiał dzwonek...

Pod przewodnictwem mgr Gustawa Plochacza dyr. Szkoły Nr 91, odbyła się w dniu 19 sierpnia br. konferencja z nauczycielami, przedstawicielami Komitetu Rodzicielskiego i młodzieżowym aktywnym klasowym.

Na konferencji zapoznano zebranych z głównymi kierunkami pracy dydaktyczno-wychowawczej, opiekuńczej i działalności szkoleniowo-partyjnej na rok 1977/78.

Bieżący rok szkolny zakończy pierwszy etap prac poprzedzających właściwy okres realizacji programu reformy systemu edukacji narodowej. W związku z tym rozpoczęcie nowego roku szkolnego stawia przed kadrami nauczycielską i aktywami klasowymi oraz komitetem rodzicielskim nowe zadania związane ze wzmożoną działalnością zapewniającą osiągnięcie wyższej jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej w zakresie podniesienia wiedzy fachowej uczniów, wdrożenie ich w miarę możliwości do samodzielnego zdobywania wiedzy.

W br. szkolnym obchodzą 60 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 100 rocznicę urodzin F. Dzierżyńskiego, 35 rocznicę Ludowego Wojska Polskiego i wiele innych. Rocznice te swą rangą i znaczeniem w naszym społeczeństwie wywra niewątpliwie ogromne wrażenie również i na młodzież. Szkoła przewiduje zwiększenie materiałów i eksponatów w izbie pamięci narodowej dla poszerzenia wiadomości młodzieży.

Następnym zadaniem stojącym przed gromem nauczycielskim i komitetem rodzicielskim, to sprawa umiętnego — optymalnego

wdrażania młodzieży do pracy społeczno-użytecznej na rzecz szkoły, osiedla, środowiska i ludzi starszych potrzebujących opieki. Problem ten należy łączyć z współpracą z Zakładem Opiekuńczym ZB Huty im. Lenina, który to zakład udziela pomocy materialnej, a niektóre prace łatwiejsze powinny być wykonywane przez młodzież szkolną.

W szkole im. J. Kusocińskiego w klasach sportowych wprowadza się zeszyt ucznia klasy sportowej, w którym będzie informacja o uczniu, jego wynikach w nauce, sporcie, zachowaniu, trybie życia, oraz jego stanie zdrowia, rozwoju i sprawności fizycznej. Pozwoli to na szybką wymianę informacji między rodzicami, wychowawcą, trenerem, lekarzem oraz służąc będzie uczniowi w samocenie jego postępów, sprawności i zdrowia. Młodzież tej szkoły od szeregu lat osiąga wysokie oceny w nauce i sporcie. W okresie letnim na mistrzostwach Polski młodzików w piłce ręcznej zajęła pierwsze miejsce, uzyskano również v-ce mistrzostwo w piłce ręcznej dziewcząt, oraz III miejsce w mistrzostwach Polski w wielobojach specjalistycznych. Warto podkreślić, że szkoła ta posiada ponad 50 proc. nauczycieli z wyższym wykształceniem a pozostali nauczyciele podnoszą swe kwalifikacje na wyższych uczelniach Krakowa, Śląska, Łodzi oraz w innych ośrodkach dokształcania.

W dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego dzwonek powita ponad 800 uczennic i uczniów, w tym 300 dziewcząt i chłopców z klas sportowych.

KAZIMIERZ RAJCA
Przewodn. Kom. Rodz.

WIEŚCI Z MORZA

Z telegramów nadsyłanych do redakcji przez kapitana statku ms Huta Lenina Kazimierza Brańka można by użyć rodzaj dziennika pokładowego. A więc:

17 sierpnia o 6.20 minęliśmy malowniczą wyspę Madere z jej barwnymi szczytami gór i portem Funchal.

Byłby to jednak dziennik niesłychanie lakoniczny, więc rozwinęliśmy informacje kapiłtańskie o kilka ciekawostek.

Madera to wyspa portugalska na Atlantyku, oddalona o około 900 km na południowy zachód od wybrzeży Portugalii. Jest to znany region turystyczny z wieloma uzdrowiskami i kąpieliskami morskimi. Tu produkuje się słynne wino o tej samej nazwie, których nazwa Madera — to także ważny węzeł w komunikacji lotniczej i morskiej między Europą a Afryką i Ameryką Południową, Funchal — główne miasto wyspy jest zarazem portem morskim i lotniczym.

Tego samego dnia o 23-ej minęliśmy wyspę Palma zwa-

naną ogrodem kanarków z powodu bujnej roślinności. Jej stolica Santa Cruz de la Palma mrugała do nas światłami.

La Palma to wyspa hiszpańska również na Atlantyku wchodząca w skład archipelagu Wysp Kanaryjskich, dookładnie w prowincji Santa Cruz de Tenerife. Uprawia się tu drzewa owocowe, głównie cytrusy, winorośle, trzcinę cukrową i tytoń. Główne miasto i port Santa Cruz de la Palma.

20 sierpnia o godzinie 16-tej ms Huta Lenina minął Wyspę Zielonego Przylądka. W tych czynnych wulkanach, pokrytą lawą wyspę Fogo. Pozdrawienia kapitan.

Wyspy Zielonego Przylądka to archipelag kilkunastu wysp na Atlantyku. Leżą one na ważnych szlakach transatlantycznych.

Dziękujemy kapitanowi za informacje i pozdrowienia, a w imieniu całej naszej załogi życzymy załodze bratniego statku szczęśliwego rejsu do Brazylii.

MILIONY, NIE TYSIĄCE...

W poprzednim numerze naszej gazety do artykułu „Zesławicka Ceramika... i Fibak” wkradła się pomyłka. Podaliśmy produkcyjny dorobek Zakładów w tysiącach sztuk, uważny czytelnik jednak dodał tu z pewnością trzy zera. I słusznie. Zesławickie Zakłady wyprodukowały bowiem w okresie 25-lecia ponad 613 milionów sztuk cegieł.

Za błąd przepraszamy Czytelników i załogę Zakładów. (R)

UWAGA

Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Nowej Hucie informuje u-przejmie, że w dniu 28 sierpnia (niedziela) o godz. 9, organizuje na Zalewie drużynowe zawody grunto-we Kół PZW Okręgu Krakowskiego o Puchar Przechodni im. Pionierów Wędkarstwa w Nowej Hucie. Puchar ufundował Zarząd Koła ZW w Nowej Hucie.

Zapraszamy do udziału w imprezie.

Kto za hymnem?

Każdy szanujący się klub sportowy ma swój hymn: śpiewają go kibice przeważnie po wygranych meczu swojej drużyny, ale nie tylko. Jest to na ogół piosenka melodyjna, związana z regionem, dobranym odpowiednio tekstem, a sama melodia powinna być dobrze znana miejscowej publiczności.

Hutnik jak dotąd takiego hymnu nie ma, a szkoda. Nikt o tym nie pomyślał. Często słyszy się w gronie kibiców, że taki zasłużony klub powinien też — jak nadarzy się okazja — zaprezentować swój hymn, dopingując pupilów na różnych imprezach sportowych. Lepsze to i miłsze, niż wykrzykiwanie pod adresem zawodników lub gości nieczuwalnych słów.

Chciałbym zaproponować, aby na melodię „O Nowej to Hucie

piosenka” napisali tekst sami kibice. Jestem pewny, że Zarząd Hutnika ufunduje jakąś nagrodę dla autorów najlepszego tekstu. Pierwsze wykonanie hymnu mogłoby nastąpić na zakończenie sezonu piłkarskiego.

Tekst hymnu nie powinien być długi. Najwyżej trzy-cztery zwrotki. Niekonieczne też są rymy. Ważne jest natomiast zachowanie rytmu. Znajac inwencji nowohucian wierzę, że będziemy mieli wiele propozycji do wyboru.

A więc do dzieła, może uda nam się w tym krótkim czasie ułożyć stosowny tekst, który podniesie na duchu naszych zawodników. Z całą satysfakcją odśpiewalibyśmy im taki hymn z okazji awansu do I ligi...

Teksty prosimy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Głos Nowej Huty”, Kombinat HIL, budynek „S”.

J. MISIASZEK
korespondent

Wydobycie rudy

Jak obliczają eksperci spada wydobycie rud na świecie. W 1975 roku wydobyto 881 mln ton w porównaniu z 896 milionami w 1974 roku. Największym wydobyciem legitymuje się ZSRR — 9233 mln t, Australia (99), USA (81), Brazylia (70), Indie i Kanada (po 40), Szwecja (33). mg.

Dla mgr inż. JÓZEFA ZYGULY

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci BRATA przekazują

Kierownictwo, kolektyw oraz koleżanki i koledzy Rejonu Inwestycji Energetycznych i Ogólnych I-5

KOL. INŻ. WIESŁAWOWI SZOPINSKIEMU

składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci OJCA Dyrektora, Rada Zakładowa i KZ PZPR Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni Koleżanki i Koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. 8. 1977 r. zmarł

mgr inż. JÓZEF SZALIŃSKI długoletni były pracownik Dyrekcji Inwestycji Huty im. Lenina.

Pozostanie w naszej pamięci jako wzór pracownika sumiennego i oddanego sprawie budowy Huty oraz uczynnego Kolegi.

Kolektyw, koleżanki i koledzy Dyrekcji Inwestycji HIL



Młodzież OHP z trofeami zdobytymi w Konkursie „Trybuna Ludu” dla najlepszego hotelu. Fot. O. HUTNICKI

PANORAMY WIELKIEJ HUTY

Inżynier Jerzy Sarnecki zastępca kierownika wydziału w aglomerowniach, na pytanie jak się pracuje odpowiada, że dziełki starym pracownikom — dobrze.

— Zrozumienie ze strony załogi potrzeb wydziału i obowiązków jest ogromne. Fluktuacje mamy dużą lecz ten co zostaje, ten co polubi ten pył i kurz, to już można na nim polegać. Obserwujemy to najczęściej w czasie awarii, gdy od szybkiego usunięcia uszkodzeń zależy praca całego oddziału. Ludzie zostają wtedy na pracy, przychodzą na dodatkowe dniówki. Robią wszystko co możliwe, by praca szła pełną parą.

A czy idzie? Rytmika dostaw, to problem nekający aglomerownię od lat. Zależy ona od tych, którzy płyną statkami z surowcem i od tych z „suchego portu” w Medyce, od kolejarzy ze Śląska i z wapiennego Zagłębia. Tu zbiegają się nitki z wszystkich stron a raczej zsypuje się miłałki pyłu, miesi się z niego wielki placek. 316 tys. ton go będzie w sierpniu, by miał co jeść wielki piec, konkretnie dwa wielkie piece „czwórka” i „piątka”, bo właśnie te dwa kolosy zasilą drugą aglomerownia.

Nie tylko od jakości surowców zależy jakość spieku a co za tym idzie i produktów hutniczych. Od pracy poszczególnych ludzi tu zatrudnionych nie mniej. Oni czuwają nad pracą urządzeń, by surowce nabrały odpowiedniej granulacji, by nie dostały się do spieku większe kawałki wapienia niż o średnicy trzech milimetrów, a surowców rudnych

12 mm. Młyny kruszą wapien, dolomit, rudy. Każda porcja hutniczego ciasta składa się z ośmiu składników i muszą one być podane w odpowiedniej konsystencji i dawce.

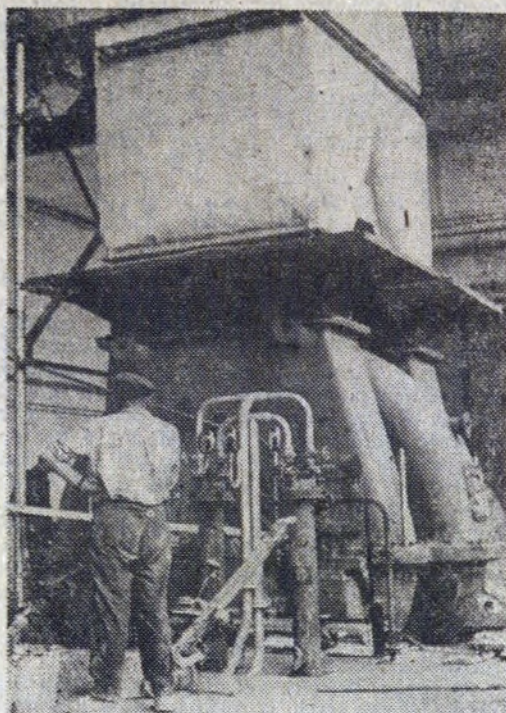
— Najwięcej kłopotu mamy ze szlamami — mówi kierownik oddziału sortowni Henryk KURZYŁO. — Hutniczy odpad zawiera tyle żelaza co dobra ruda.

Wypełnia szlam rudny osadniki w Kuja-wach. Łyżka koparki grzeźnie w nich i niesie rzadkie bloko na skrajnie wywrutki. Z samochodów i transporterów przenoszących je dalej kapie rdzawa maź, drogi pokryte są nią całkowicie. Potem, w trakcie mieszania z innymi czynnikami szlam daje się w

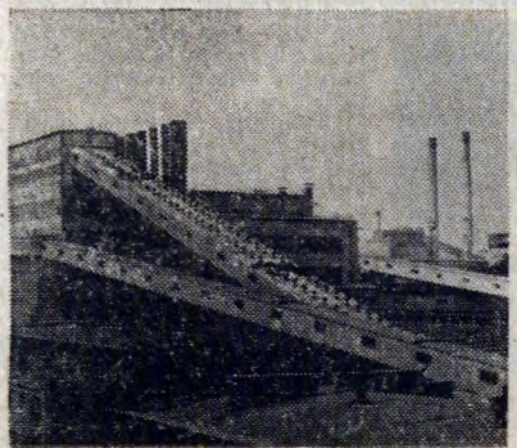
wodzi, skuteczna pozostaje własna para rąk i komputer noszony we własnej głowie.

Na wyższej kondygnacji od taśm przeno-szących spiek bije żar. W obsłudze powinno być tu czterech ludzi a jest trzech. Stąd wyższe napięcie uwagi, stąd więcej biegania po hali, wyższy stopień zmęczenia tych co trwają na posterunku.

Z reguły brakuje do pełnego stanu kilku pracowników, zwłaszcza w okresie urlopowym. A jednak ci, którzy są, pracują nad stan. Stać ich jeszcze na to, by w ramach społecznego czasu sadzić drzewa i budować stołówkę. Aż dziwi tłumaczenie, że jeszcze jej postawić nie zdążyli. Owszem już odda-



WIELKI SPIEK



ANNA GORAZD

znaki. Zbrzydlony nie chce wchodzić w związki z innymi składnikami aglomeratu i nie łatwo poddaje się zabiegom.

Lecz wykorzystywać go trzeba (mimo, że ludzie się wzbraniają pracy przy szlamie jak mogą), bo zawiera cenną rudę. Trzeba znaleźć właściwą technologię jego przeróbki czym się martwi profesor Mazanek z AGH wraz z inżynierami z aglomerowni.

Właśnie przesuwają się taka bryłka taśmociągami podającym granulaty, Mieczysław Kopec na swojej zmianie powinien tkwić w ramiarowni, która obsługuje. Powinien tu pracować przy pulpach sterujących niemal w białych rękawiczkach. Powinien, gdyby życie chciało być w idealnej zgodzie z teorią.

Lecz życie sobie a wylizania sobie. Dlatego trzeba co chwilę biec do taśmy, którą przesuwają się granulaty, sprawdzać czy wszystko jest w porządku, czy gdzieś coś się nie zacięło, nie przytknęło, nie zawzięło i nie puszcza. Wówczas technika i elektronika za-

no by ją do użytku, gdyby nie zmiana funkcji budynku przed zakończeniem budowy.

Do stołówki w biurówcu daleko. Ludzie tracą sporo czasu na posilki i oczekiwanie w kolejce. Początkowo myślano tu o barze i kiosku spożywczym, z tą myślą zakupiono taki model budynku. Potem zachciano poszerzyć program działania o samodzielną kuchnię. Teraz półbudowany obiekt czeka aż projektanci zrobią dodatkową dokumentację na dodatkowe pomieszczenia.

Jak nie podziwiać tych spokojnych, wytrwałych ludzi, którzy cierpliwie wypełniają swoje obowiązki. Szkoda, że nie wszyscy robią to tak samo sumiennie, a czas klimatyzator przypomina się ciągle poprzez nieczynną skrzynkę tego urządzenia.

Bo to było tak — wyjaśniają mi w kierownictwie zakładu. Kroś, kiedyś zakupił te urządzenia klimatyzacyjne, by służyły ochłodą ludziom na gorących stanowiskach. Zakupiono chyba w NRD, bo firma produkująca je NRD-owska. Wydano osiemdziesiąt tysięcy,

bo tak zapisano w księgach inwentarзовych. Nie zapisano tylko kto to kupił i jakimi przesłankami się kierował, bo z góry można było przewidzieć, że przy tutejszym klimacie i zapaleniu cacuszko to nie jest w stanie pracować.

Stoi sobie zatem to urządzenie w pokoju śniadaniowym i służy jako podręczny stolik. Stolik — za osiemdziesiąt tysięcy!

Próżno natomiast szukać przyjdzie tego, kto by się nim zainteresował, może powinien stać gdzieś w zakładowej lecznicy, by przynieść ulgę chorym, a może stanowić wyposażenie sali operacyjnej?

Ale ten drobny zgrzyt nie powinien mieć optymistycznego nastroju. Aglomerownia pracuje. Codziennie miesi się tutaj gigantyczny placek, codziennie pilnuje by jego skład i konsystencja były właściwe. By podać go na czas, by we właściwym czasie co do minuty kolejny kęs znalazł się w brzuchu właściwego wielkiego pieca. By była dla kraju stal.

NA ŚCIANIE GŁÓWNEJ HALI rozpięto wielki harmonogram zajęć warsztatowych, które każdy uczeń ma odbyć w poszczególnych miesiącach roku szkolnego. Jest to zestaw barwnych kwadracików symbolizujących rodzaje obróbki — ręcznej, mechanicznej, cieplnej.

Tysiąc uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej pobiera tutaj, w W-99, praktyczną naukę zawodu. W tej chwili, wielką ciszę zalegającą Warsztaty tylko sporadycznie mąci trzask i łomot pracujących maszyn. Bo też w okresie szkolnych wakacji pracują tylko niektóre tokarki, frezarki, strugarki... Większość urządzeń czeka na rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Lśnią czystością i świeżością farb.

— Młodego człowieka, mówi kierownik Oddziału Praktycznej Nauki Zawodu mgr inż. JACEK MORAWSKI, nie pociąganie szary, zdezcelowany grat. Stanowisko pracy musi być estetyczne i przyciągające. Chociaż w tym przypadku wrażenia wzrokowe trzeba mocno skorygować. Nasz — zastosujemy tu obiegową nazwę — park maszynowy liczy sobie dziewięć lat. Tymczasem wiadomo, że już po ośmiu latach produkcji tokarka jest wyczerpana, zniszczona. Zważywszy, że na naszych maszynach młodzi muszą się dopiero uczyć zawodu, a przy tym co kilka dni maszyna trafia w

reze innego chłopca — obrabiarki te są bardzo „zmęczone”. Dlatego też dla rozwiązania wspólnych problemów.

CHCEMY PODJĄĆ BLISKĄ WSPÓLPRACĘ Z WYDZIAŁEM MECHANICZNO-KONSTRUKCYJNYM

Wiemy doskonale, że W-3 boryka się z dużymi trudnościami kadrowymi. Ze części urzędów stoi niewykorzystana z powodu braku odpowiednich fachowców. My natomiast uczymy chłopców na starych maszynach. Zamierzamy zatem uczniów klas tokarskich szkolić na właściwych maszynach w W-3. Spodziewamy się, że z tej okazji skorzysta kierownictwo Wydziału i w pracach nad adaptacją chłopców u siebie, że zostaną tutaj na ukończeniu szkoły jako tokarze i fachowcy w zakresie obróbki cieplnej.

W W-3 ponadto istnieje możliwość zdobywania licznich, dodatkowych specjalności Tokarz na przykład może w Warsztacie jeszcze umiejętności frezerskie itd. Korzyści więc obopólne.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej są nabytkiem tym cenniejszym, że z rezerwy są to synowie pracowników huty. Ich zatrudnienie w Kombinacie rokuje tym silniejsze więzy z zakładem; tworzenie się tradycji hutniczych. Zawsze to syn w zasięgu rodzicielskiego autorytetu wyrasta na „pełniejszego człowieka”.

Zresztą prawie po rodzicielsku traktują swoje obowiązki także instruktorzy Warsztatów. Są to przeważnie doświadczeni pracownicy i dobrzy fachowcy. O wielu mówi się, że potrafią wszystko i określa mianem „złotej rącz-

ki”. Każdy ma wykształcenie średnie, jeden także kończy studia na WSP, i przygotowawnie pedagogiczne. Najbardziej lubiani i szanowani, to — Jan Duś, Józef Korepta, Jerzy Łopatka, Marian Mikołajczyk, Aleksander Rozwadowski, Jan Salamończyk, Jan Tomalczyk, Edward Zieliński, Zbigniew Lumer, Jan Wróblewski, którzy w tym roku młodzież nadała honorowy tytuł — najlepszego mistrza, wychowawcy w drodze ogólnozakładowego plebiscytu. Na instruktorach spoczywa właśnie wielki obowiązek wprowadzenia chłopców w hutnicze życie i nauczania ich zawodu. Nie bez racji uitarło się powiedzenie, jaki mistrz taki uczeń i odwrotnie. Na nauczycieli zawodu dobiera się więc ludzi o dużych walorach. Poza tym warunki nauki i wyposażenie ucznia można uważać za dobre. W tym roku, we wrześniu

CHŁOPCY OTRZYMAJĄ DZINSY PROSTO z „VISTULI”

Będą to modne ubrania wyjściowe, w cenie ponad dwóch tysięcy złotych. W czasie całej nauki młodzież otrzymuje dwa razy ubranie wyjściowe. Są atrakcyjne i w dobrym gatunku. Ponadto przysługują im kombinezony robocze, posilki regeneracyjne, kilkusetzłotowe place... W sumie są to warunki gwarantujące możliwość dobrej nauki. Solidnej i bez pośpiechu. Wprawdzie Warsztaty Szkolne mają także ustalony roczny plan produkcyjny, lecz jako najważniejsze zadanie traktuje się tu rzetelną naukę zawodu. Chłopcy wykonują głównie nietypowe, elementy jednostkowe — różnego rodzaju śruby, nakrętki, walki, wałeczki, słowem drobne części wy-

magające żmudnego, ręcznego pilowania, polerowania... Ale w najbliższym czasie

ODDZIAŁ MA AMBICJE STAĆ SIĘ WARSZTATEM PROTOTYPÓW PROJEKTÓW RACJONALIZATORSKICH

W dużym wydziale czy zakładzie produkcyjnym trudno wygospodarować miejsce i czas na realizację projektu. Tymczasem w Warsztatach istnieją możliwości na racjonalizatorskie eksperymentowanie. Przesyłajcie zamówienia — to wyzwanie kierują Warsztaty do kierownictw wydziałów i Klubów KTiR.

Póki co jednak życzymy wszelkiej pomysłowości w nowym roku szkolnym, wszakże 1 września za pasem!

HENRYKA ROSIEK



Edukacja warsztatowa

Aż dziw, jaki niektórzy ludzie mają tupet. Nie dość, że przyjeżdżają na wczasy z dzieckiem, dla którego w ogóle nie wykupili skierowania, nie dość że pogwałcili obowiązujący we wszystkich ośrodkach wypoczynkowych HiL regulamin, na zuroconą im przez kierownika uwagę reagują chamstwem, wulgarnymi zwłaskami.

Opowiadał mi kierownik Domu Wczasowego „Walcównik” w Krynicy Jan Żulawski o zdarzeniu, które go ostatnio spotkało i zbulwersowało. Przyjechał na wczasy pracownik Zakładu ZB (B-1) wraz z żoną. Mieli też z sobą małe, trzyletnie dziecko przywiezione bezprawnie do bez wykupionego skierowania. Sprzeciwił się temu kierownik, wyjaśnił, że to niezgodne z regulaminem DW. Długo tłumaczył dlaczego. Wyjaśnił, że Krynica jest

Ja panu pokażę!

uzdrowiskiem przeznaczonym dla ludzi chorych, nasz dom wczasowy jest „domem zdrowia”, w którym leczący będą ludzie — jak w sanatorium — nadwyższone zdrowie. Dzieci z natury rzeczy są hałaśliwe. Zdarza się, że siusiąją w łóżku. Niszczą sprzęt. Nie mają dla siebie odpowiednich pomieszczeń, a na polu też nie mają się gdzie bawić. Pastwą dziecięcych igraszek padają windy — bezmyślnie kierowane po piętach. No, a bez opłaty, dziecka przyjąć nie wolno! Zrodziłyby się wnet anarchia.

Reakcja krewkiego elektryka z ZB była fatalna. Zamiał przyznać rację ulegając argumentom rozdzwonił się z interwencjami do huty (ja panu pokażę!). Do uregulowania pozostały w efekcie rachunki w kwocie ok. 300 złotych. Rzecz jasna gość z huty nie miał ochoty ich płacić. Zapomniał o tym, tak jak zapomniał poprzednio o skierowaniu dla dziecka. Miał natomiast chęć zwymusić kierownika, ordynarnie, wulgarnie, tylko za to, że próbował bronić prawa.

Po całym zajściu, nawet gdy w drodze wyjątku, decyzją dyrektora huty, pozwolono temu małżeństwu pozostać z dzieckiem w Krynicy, nie zdobył się na przeproszenie kierownika za swe ordynarne i karygodne zachowanie. Podam więc nazwisko tego „dzentelmena” — był to elektryk ZB—B—1 Tadeusz Jaworski.

Brawo, brawo! Za taką postawę na wczasach należy się bez wątpienia stosowna nagroda...

W P-60 problemy socjalne

Kilka lat temu wychodząc naprzeciw potrzebom załogi Wydziału Walcówni Wstępne powiększono ciasne stajnie. Cała operacja odbyła się kosztem znacznego zmniejszenia pięknej, funkcjonalnej stołówki. Pracownicy mają się gdzie umyć i wykapać, a codzienne przebranie przed rozpoczęciem i po zakończeniu pracy nie jest już tak uciążliwe.

Od wspomnianej modernizacji minęło kilka ładnych lat. Kierownictwu administracyjnemu wypada przypomnieć, iż

duża część walcówników ko-rzystających z przydziału na stołówki, lecz obecna liczebność załogi jest niewspółmierna do jej potrzeb. Trzeba wziąć i to pod uwagę, że w takich warunkach personel stołówki nie jest w stanie utrzymać należytą czystość, co jest widoczne. Czy warunki socjalno-bytowe ludzi Wydziału Walcówni Wstępne można było poprawić?

Rozmawiając z pracownikami i przeprowadzając niejako „wizję lokalną” znaleźliśmy wspólnie rozwiązanie.

Przy samym budynku znajduje się duża przestrzeń do wybetonowanego podłożu, gdzie można by było postawić pawilon, którego koszty inwestycyjne nie przekraczałyby możliwości wydziału. Usytuowanie placu obok obecnej stołówki z możliwością przebiecia wejścia na zewnątrz, lub nawet korzystania z okna-lady do wydawania posiłków, tym bardziej przemawia za możliwością zrealizowania takiej budowy o lekkiej konstrukcji.

Jednocześnie mogłoby to być jednym z bardziej konkretnych i realnych zadań w społecznych zobowiązaniach, w których uczestniczy załoga wydziału.

ES

Dom wczasowy w Zakopanem wnet pod dachem

Kiedy ostatni raz byłem w Zakopanem, stała jeszcze część starego „Hutnika”. Wokół rozebranych murów rysował się już kształt nowego obiektu, znacznie doskonalszy od pierwowzoru. Ta część budynku wewnątrz z pokojkiem, w którym miał swe biuro szef budowy Stanisław Nalepa, mocno kontrastowała z tym co powstawało wokół.

Dzisiaj przy ulicy Sienkiewicza stwierdzam duże zmiany. Budynek nowego „Hutnika” sięga już prawie pod dach. Ładnie rysuje się sylweta obiektu, który skrupulatnie wypełnił całą parcelę. Taras, balkony, rzędy okien. Czerwień cegły, szarość betonowej wyłewki.

Wysoko w górze na płycie ostatniej kondygnacji dostrzegam czwórkę ludzi. Zajęci są układaniem zbrojenia, wiążą drutem stalowe pręty. Jeden z nich, to zastępca kierownika budowy, technik Krzysztof Rog. W jego towarzystwie zwiedzamy dom.

Ze stropu ostatniej kondygnacji oglądamy co zostało zrobione. Ciągłe deszcze nie pomagają budowniczym. Mokro pod nogami, a po ceglach spływają strugi wody. Wszędzie wilgotno.

Nie pracuje się dobrze, warunki atmosferyczne trudnego pod każdym względem lata mocno przeszkadzają budowniczym.

— Tutaj będzie bunkier na opał — mówi mój przewodnik. — Sarta koksu i wępla zostanie skryta pod ziemią. Korytarzem przechodzimy przez cały budynek. Oglądamy pokoje (każdy z sanitarnym węzłem), komfort będzie wysoki. Także w Zakopanem jak i w Krynicy utrzymany jest pierwszorzędny standard wyposażenia budynku.

Zaglądam w każdy kąt. Ciekawi mnie wszystko. Bardzo lubię oglądać budowę w trakcie jej powstawania. Łaziłem tak kiedyś, jak teraz, po pawilonach powstających w Koninkach. Zaglądałem często do obu obiektów w Rabie Niższej. A teraz — Zakopane. Ciekawe będą miały porównania, gdy zobaczą znów ten sam budynek, ale już gotowy. Te same pomieszczenia, oglądane w stanie surowym, i już wykonane, lśniącą farbą, umeblowane.

W hallu stoi już elektryczna szafa rozdzielcza. Tu i ówdzie widać na ścianach pozakładane kable. Coraz częściej pojawiają się w Zakopanem ekipy elektryków z huty. Prowadzą roboty dające świadectwo, że zaczęła się „wykończonówka”, a więc etap poprzedzający oddanie domu wczasowego do użytku.

— Obecnie najważniejszą dla nas sprawą — mówi Krzysztof Rog — jest podciągnięcie obietki pod dach, przykrucie budynku. Widzi pan, tam po drugie stronie ulicy? Tam pod dachem mamy pryzmę gontów. Gdy je położymy, a bardzo chcielibyśmy zrobić to przed nastaniem zimy, spokojnie będzie można pracować wewnątrz budynku.

Trwa więc walka z czasem i przeciwnościami nielaskawej aury. Gdyby więcej osób stawało codziennie do roboty, a nie garstka, spokojniej można by liczyć tygodnie i dni do pierwszego śniegu pod Giewontem. Myślę, że uda się jednak pozyskać więcej budowniczych, a także większej pomocy kadrowej udzieli Kombinat. Ruszy ta budowa szybciej naprzód.

Rozmawiając o przebiegu robót oglądamy hall, pokoje dla kierownictwa domu, świetlicę dla dzieci, jadalnię, kawiarenkę. Dłużej zatrzymuje się na dole tam gdzie królówac będzie część gastronomiczna. Magazyny żywności. Obieralnia jarzyn. Kuchnia. Pokoje dla personelu kuchennego. Wszędzie — stan surowy ale widać już pierwsze efekty pracy elektryków. Widać już także wyposiżone płaszczyzny podłóg.

Podoba mi się ten budynek. Obszerne pomieszczenia, ładnie, funkcjonalnie rozplanowane. Wygodne pokoje. Wysoki standard — godny zimowej stolicy Polski i załogi HiL, która tutaj będzie wypoczywać.

Czekamy na Zakopane! Cieszymy się z jeszcze jednego dobrego nabytku!

JERZY DANEK



Garowi wielkich pieców. Papiros podczas chwili przerwy w pracy.

Fot. S. GAWLIŃSKI

ny konkurs z eliminacjami w poszczególnych klasach oraz finałem na szczuble całej szkoły.

Zwycięzcy pierwszego etapu (zakłady i wydziały oraz szkoła) w liczbie dwóch osób z każdej jednostki kwalifikują się do drugiego etapu konkursu. A stąd droga już wiedzie do eliminacji centralnych.

Jakie przewidziane są w konkursie nagrody? Są one niemałe. Zwycięzcy w etapie zakładowym, czy wydziałowym otrzymują: za 1 miejsce dyplom i 500 zł, za drugie miejsce — dyplom i 400 zł, za trzecie miejsce — dyplom i 300 zł. Miejsca od 4 do 6 honorowane są dyplomami. Identycznie kształtują się nagrody w finale konkursu szkolnego. Natomiast na szczuble Kombinat nagro-

Zapewnieniu dalszego postępu w dziedzinie bhp służyć będzie wielki konkurs organizowany przez CRZZ i Zarząd Główny ZSMP pod hasłem „Poznajemy i stosujemy przepisy bhp”. Konkurs przeznaczony jest przede wszystkim dla młodych pracowników. Powinien ich skłonić do aktywnego włączenia się, w różnych formach, w działalność na rzecz poprawy warunków pracy w zakładach i wydziałach — m. in. przez wykrywanie zagrożeń wypadkowych oraz przez pogłębienie znajomości przepisów bhp.

W naszym Kombinate konkurs organizowany jest przez Związkową Radę Kombinat, ZF ZSMP, Społ. Inspektora Pracy oraz Komisję ds. Młodzieży przy ZRK.

Konkurs: „Poznajemy i stosujemy przepisy bhp”

Uczestnikiem konkursu może być każdy młody pracownik HiL, a szczególnie ważny jest w nim udział społecznych inspektorów ochrony pracy młodzieży i kandydatów do tej funkcji. Pożądany jest również udział uczniów szkół przyzakładowych huty.

Osoby uczestniczące w konkursie otrzymują od komisji organizacyjnej specjalne karty udziału. Na kartach tych wpisują zauważone zagrożenia wypadkowe, oznaczają braki i niedociągnięcia w pracy mogące stać się przyczyną wypadku.

Konkurs składa się z dwóch etapów. Pierwszy etap na szczuble zakładów-wydziałów,

trwa od 1 września do 15 października br. Drugi etap, na szczuble już Kombinat, trwa od 15 do 30 października.

Finał, w zależności od liczby uczestników może być poprzedzony eliminacjami pisemnymi. Przy ustalaniu ostatecznego składu finalistów (zakłady-wydziały) należy uwzględnić punktację wynikającą z karty uczestnictwa — odnośnie potwierdzonych — wykrytych i ewentualnie zlikwidowanych zagrożeń. Potwierdzenia tego dokonują kierownicy zakładów-wydziałów i społeczni inspektorzy pracy.

W szkole przyzakładowej będzie przeprowadzony odręb-

ny konkurs z eliminacjami w poszczególnych klasach oraz finałem na szczuble całej szkoły.

Za zajęcie 4 miejsca nagrodą jest dyplom i 800 zł, za zajęcie 5 miejsca — dyplom i 600 zł, a za zajęcie 6 miejsca — dyplom i 400 zł. Uwaga: wszystkie nagrody są upominkami rzeczowymi o wartości w wymienionych kwotach.

Zachęcając do szerokiego udziału w konkursie życzymy dużo sukcesów. Warto też pamiętać o tym, że rozwiązując sprawy bhp i wykrywając zagrożenia pomagamy sami sobie!

DOBRY SERDECZNY OPIEKUN

Otrzymał list od kierownictwa Państwowego Domu Dziecka w Siebrowicach. Placówka ta zwraca się do nas z prośbą o wyrażenie na łamach „Głosu” uznania i serdecznych podziękowań dla kierownictwa i załogi Walcówni Taśm Kombinat HiL. Wydział ten sprawuje wzorowo patronat nad Domem Dziecka, opiekuje się jego małymi mieszkańcami troskliwie i serdecznie. Specjalne podziękowania należą się patronom za systematyczne kontakty i za hojne obdarowanie dzieci prezentami.

Z radością spełniamy tę prośbę Domu Dziecka w Siebrowicach przekazując patronom podziękowania. (Iw)

HUTNICZE PORTRETY



Kazimierz Banaś należy do grona najstarszych stażem pracowników huty. Rozpoczął pracę w czerwcu 1950 roku, w małej grupie pierwszych hutników, w pomieszczeniach na Oleandrach. Zajmował się tutaj organizowaniem przyszłej pracy Wydziału Mechanicznego. Przyjmował urządzenia nadchodzące już do huty, wiele czasu poświęcał na nadzorowanie robót budowlanych.

Tak było w tamtych cza-

sach. Uczestnicząc w narodzinach kombinatu trzeba było znać się na wszystkim, trzeba było podejmować każdą pracę. Wraz z Kazimierzem Banaśiem pracowali wówczas w budynku na Oleandrach inżynierowie Graszewski, Wiśniewski, Kłapiński.

Później nastąpiła „przeprawa” na teren kombinatu. Pracowało się w baraku ogrzewanym kotłem lokomotywy. Niezadko, wspomina mój rozmówca, siedział się w biurze, w czapce i rękawiczkach. Warunki nie były ciepłymi. Wprost przeciwnie...

Ruszył Wydział Mechaniczny, a w nim wiele lat pracował jako technik — mistrz Oddziału Obróbki Ciepłej. Cały czas od początku pracy w hucie jest aktywistą związkowym. Sekretarował Radzie Wydziałowej W-3. Zalałwał setki spraw ludzkich. Każdego wysłuchał,

każdemu starał się pomóc. Od 1972 roku, a więc już drugą kadencję, jest przewodniczącym Rady Zakładowej Pionu Głównego Mechanika, a więc Rady jednej z największych jednostek huty.

Kazimierz Banaś dużo wysiłku poświęca zwłaszcza sprawie wypoczynku załogi, jej zdrowia. Powiedział nam: „Nie czekając pomocy z zewnątrz zalecamy sami dla siebie co się da. Wybudowaliśmy nowe domki w ośrodku wypoczynkowym w Czorstynie. Zmodernizowaliśmy — stare. Zalałwiliśmy sprawę pełnego wyżywienia dla wczasowiczów. Myślę, że możemy być zadowoleni z efektów patronatu jaki rozciąga Pion TM nad ośrodkiem wypoczynkowym w Koninkach. Mam tu konkretne efekty, czynny już jest czwarty pawilon. Utrzymujemy wymiane wczasów z fabryką w NRD. Wszystko to poprawia naszą bazę wczasową, zwiększa możliwość wypoczynku załogi”.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Edmund TULISZKA — „SPRĘŻARKI, DMUCHAWY I WENTYLATORY” dla inżynierów oraz studentów wydziałów mechanicznych wyższych uczelni technicznych.

Ronald SOHO — „TEORIA I ZASTOSOWANIE FERRY-TOW” dla inżynierów hutników, dla inżynierów metaloznawczych.

P. N. AKSJONOW — „WYBRANE ZAGADNIENIA z TEORII MASZYN ODLEWNICZYCH” dla inżynierów i techników zatrudnionych w przemyśle odlewniczym. Może być również pomocą dla studentów specjalności odlewniczych wyższych uczelni technicznych.

KRYSZYNA CIASION

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL do 23 VIII 1977 R.	kęsika	96
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Walcownia Slabing	97
wyroby szamotowe	slaby	88
wyroby zasadowe	Walcownia Gorąca	82
wapno palone	blacha	91
dolomit	Walcownia Gorąca Taśm	91
Zakład koksochemiczny	Walcownia Drobna i Drutu	109
koks ogółem	Walcownia Drobna i Drutu	102
koks wielkopieczowy	Walcownia Drobna i Drutu	102
Zakład Wielkopieczowy	Walcownia Drobna i Drutu	102
aglomerat ze spiekalni 1	Walcownia Drobna i Drutu	102
aglomerat ze spiekalni 2	Walcownia Drobna i Drutu	102
surówka	Walcownia Drobna i Drutu	102
Zakład Stalowniczy	Walcownia Drobna i Drutu	102
stal ogółem	Walcownia Drobna i Drutu	102
stal martenowska	Walcownia Drobna i Drutu	102
stal konwertorowa	Walcownia Drobna i Drutu	102
stal elektryczna	Walcownia Drobna i Drutu	102
wlewnice i osprzęt	Walcownia Drobna i Drutu	102
Zakład Walcówni Zimnych	Walcownia Drobna i Drutu	102
blacha czarna	Walcownia Drobna i Drutu	102
ocynkowana	Walcownia Drobna i Drutu	102
ocynkowana ognowo	Walcownia Drobna i Drutu	102
elektrolityczna	Walcownia Drobna i Drutu	102
karoseryjna	Walcownia Drobna i Drutu	102
Zakład Przet. Hutn. Boczna	Walcownia Drobna i Drutu	102
blacha trafo	Walcownia Drobna i Drutu	102
profile gięte	Walcownia Drobna i Drutu	102
Walcownie Wstępne	Walcownia Drobna i Drutu	102

TO DENERWUJE!

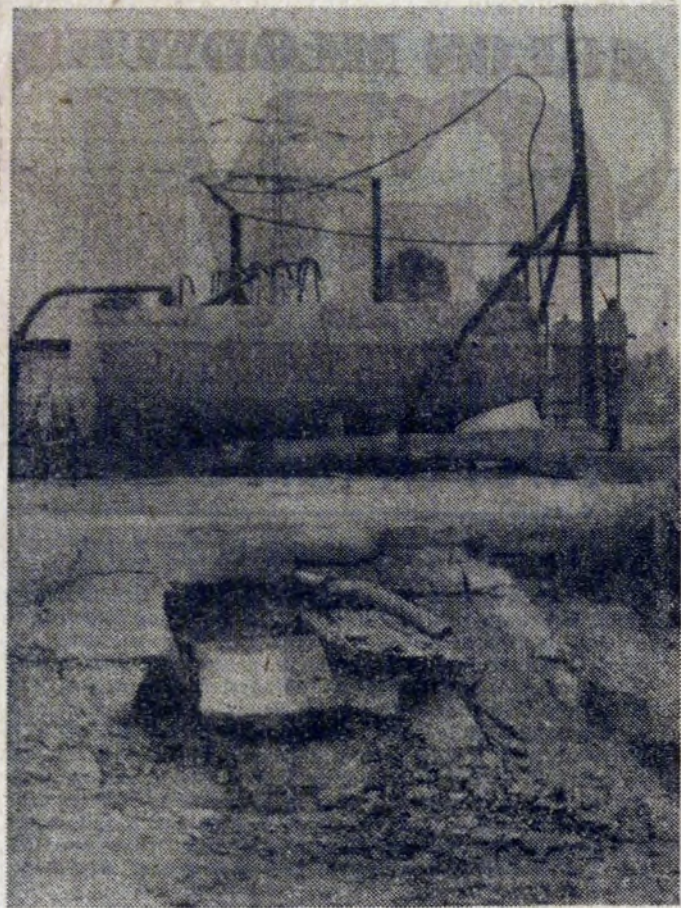
Pisaliśmy o uroczym zakątku blisko huty, gdzie mógłby powstać miły ośrodek rekreacyjny - wypoczynkowy. W Przylasku Rusieckim istnieją wszelkie warunki, aby ośrodek taki stopniowo zagospodarowywać tworząc raj dla wodniaków i wędkarzy.

Nie wszystko w Przylasku jednak się nam podoba. Znac tutaj już — niestety — ślady niszczącej ręki pragnącej obrócić jezioro i jego brzegi w zanieczyszczone, śmierdzące bajory. Dlaczego wyrzuca się tutaj do wody zużyte opony

samochodowe? Czy nie można inaczej z nimi postąpić, wszak stanowią dość cenny surowiec? Wyrzucanie ich do wody lub na śmietnik nie wydaje się nam właściwe.

Jeżeli tak będzie się działo dalej, przekreślone zostaną raz na zawsze możliwości wypoczynku nad jeziorem, gdzie tak blisko huty i tak ładnie!

Nie dodaje też uroku terenowi znajdującego się w pobliżu jeziora stary zbiornik z paliwem. Wystającą rurą wycieka ropa. Trudno z tym się pogodzić! Fot.: O. HUTNICKI



A może nie reklamować?

Od 28 kwietnia toczy pan Jan Sznitko boje o znalezienie wysłanej do Zakładu Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Termet” w Świebodzicach uszkodzonej zapalniczki, która powinna być tam naprawiona w ramach gwarancji. W czerwcu zakład odpowiedział, że żadnej przesyłki nie otrzymał i poradził by zareklamować w Urzędzie Pocztowym. Natomiast

do dnia dzisiejszego nie odpowiedział na pismo zawierające dowody wysłania tej przesyłki potwierdzone przez krakowską pocztę. Czy znaczy to, że zakład Świebodzicki najzwyczajniej nabiera klientów? A może nie ma władzy nad swoim zamiejscowym zakładem produkcyjnym w Pieszycach, który robi zapalniczki i daje na nie gwarancje, lecz nie poza tym? (ag)

OZR HIŁ ZATRUDNI KOBIECY

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego HIŁ przyjmie kobiety do pracy w żywieniu zbiorowym. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Handlu Wewnętrznego plus wyżywienie. Dla zamiejscowych pomoc w zakwaterowaniu na terenie Krakowa. Ponadto pracownikom przysługują ekwiwalent za deputat węglowy po roku pracy oraz miesięczne dodatki za staż pracy

w wysokości 5,10 i 15 proc. płacy zasadniczej po przeprowadzeniu odpowiednio 5, 10 i 15 lat.

Zatrudnimy również kobiety w w ogrodzie kwiatowo-warzywnym oraz w zieleńcach w systemie 1-zmlanowym. Płaca według Układu Zbiorowego dla Przemysłu Hutniczego, ekwiwalent za deputat węglowy po roku pracy oraz nagrody z tyt. „Karty Hutnika”.

W podanych wyżej placówkach pracownicy OZR partycypują w nagrodach z Zakładowego Funduszu Nagród.

W związku z notatką na temat sklepu nr 550 w os. Centrum C, zamieszczoną w dniu 5 bm., dyrektor WSS w Nowej Hucie Jan Piastowski przysłał nam następujące wyjaśnienie:

Śladem naszej krytyki

więcej, żeby weki zostały — nie było przez niego wypowiedziane do żadnego z klientów. Co więcej, kierownik sklepu, który znany jest naszej dyrekcji z sumiennej pracy i dużej kultury osobistej, po ukazaniu się krytycznej notatki czuje się bardzo pokrzywdzony. Żał jego jest tym bardziej uzasadniony, że nie z jego winy lecz z winy

dostawcy sklep w dniu 30. 7 wyjątkowo otrzymał weki dopiero o godz. 9-tej, co zostało potwierdzone przez piekarnię. Inspektor tutejszego oddziału przeprowadził szczegółową kontrolę, sprawdził do wody dostaw i stwierdził, że kierownik sklepu złożył zamówienie na 40 sztuk wek. W omawianym dniu w ciągłości sprzedaży znajdował się chleb mazowiecki, zakopiański, kaszubski, mleczny, pszenny i bułki. Nadmieniamy, że sklep nr 550 jest wytypowany do całodziennego sprzedaży pieczywa (tzn. od godzin otwarcia do chwili zamknięcia) lecz w ograniczonym asortymencie. W związku z tym nie ma obowiązku zamawiania wek.”

własne uszy pracownik naszej redakcji. Wypowiedziała je kobieta, może zastępca kierownika, w to nie wchodzimy. Ponadto dziwne wydaje się stwierdzenie, że sklep nie ma obowiązku zamawiania wek. W takim razie nie warto denerwować ludzi, sprzedając ten towar jedynie w godzinach porannych. Jeżeli zamawia się 40 wek, to lepiej nie zamawiać ich wcale. W dalszym ciągu jesteśmy zdania, że dobre zaopatrzenie sklepu zależy głównie od kierownika, który po krytycznych uwagach nie powinien się obrażać, a po prostu starać się pracować leniej, ku zadowoleniu klientów.

Tyle wyjaśnienie. My jednak w dalszym ciągu podtrzymujemy zdanie, zamieszczone w notatce (o zamawianiu wek), ponieważ słyszał je na

I jeszcze jedna uwaga. W piśmie jest mowa o tym, iż w dniu 30 lipca sklep otrzymał weki o godz. 9-tej, a w naszej notatce pisaliśmy, że wek nie było już o 8.30 Nasza informacja bowiem dotyczyła soboty, ale 23 lipca i faktem jest, że ostatnią wekę w tym dniu zakupił klient o godz. 8.30. (r)

PRZEKAZANIE SZTANDARU DLA KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W NOWEJ HUCIE

Wyrazem wysokiego uznania dla działalności Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie jest ufundowanie mu przez społeczeństwo naszej dzielnicy sztandaru. Uroczyste przekazanie sztandaru odbędzie się w niedzielę 4 września o godzinie 10 w sali Państwowej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Nowej Hucie.

W programie przemówienia okolicznościowe, przekazanie sztandaru, dekoracja odznaczeniami zasłużonych członków Związku Inwalidów Wojennych, część artystyczna.

Na uroczystość serdecznie zaprasza Koło Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie. (lw)

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

Czy cieszysz się, że idziesz do szkoły?
— Zadawałam to pytanie kilkakrotnie dzieciom w różnym wieku, w pierwszym dniu nauki. Słzy odświętnie ubrane w mundurkach, niektóre z kwiatami...

MAŁY CZŁOWIEK W WIELKIM SPOŁECZEŃSTWIE

— Nie bardzo.
— Nie cieszę się. Odpowiadała większość.
Dlaczego?
— Bo w szkole nudno — mówi poważnie jedenastoletnia Beata.
— Bo dużo zadają. W drugiej klasie — wzdycha ciężko Monika — nawet doszedł nam śpiew. W pierwszej śpiewu nie było, bo pani „nadganiała” polski i matematykę...
Tak. Przeladowany program nauczania, wielka nawet czterdziestoosobowa klasa, do tego czasami pani uważająca, że takie przedmioty jak wychowanie muzyczne, plastyczne i techniczne są mniej ważne od zasadniczych — polskiego i matematyki, i niekiedy rodzice pojmujący problemy nauczania na zasadzie — teraz to ma dziecko wszystko. Kiedyś,

gdym ja chodziłam czy chodziłam do szkoły były to nawet klasy łączone, dymiący, kaflowy piec, podłoga wysmarowana pokostem... Na tle tej całej powodzi opinii oraz zabiegów, by w głowę dziecka wtłoczyć dużo, z roku na rok więcej i więcej — jawi się młody człowiek. Właśnie jest, jeden z wielu małych ludzi, których dom i szkoła (dwie najpoważniejsze i najbardziej do tego uprawnione instytucje) mają

przygotować do życia dorosłego. Niezdarnie wyciąga juniorki z torby rozłożonej na szkolnym zatłoczonym korytarzu. Co chwilę jakiś rówieśnik spiesząc do szatni przejeżdża mu tornistrem po twarzy lub popchnie łokciem...
Ano cóż, takie jest życie — skwituje sprawę nie jeden z nas. Życie jest takie, ale mały człowiek ma określone granice wytrzymałości... a przecież mamy go wychować na człowieka pełnowartościowego — zrównoważonego, przedsiębiorczego, ale i wrażliwego na piękno, bogatego humanistycznie. A więc wychować, nie tylko nauczyć — dopchnąć kolanem kilkaset pojęć, liczb i znaków więcej.
JAK WYCHOWYWAĆ, ŻEBY WŁAŚCIWIE WYCHOWAĆ? ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI WSZYSTKICH, KTÓRYM NA SERCU LEŻY DOBRO

Hitlerowski atak na Polskę bez uprzedniego wypowiedzenia wojny rozpoczął się 1 września 1939 r. o godz. 4.45 wzdłuż całej zachodniej polskiej granicy. W chwilę później na Warszawę spadły pierwsze bomby. Polska stolica została postawiona wobec konieczności podjęcia obrony, do odparcia ataku nie była przygotowana. W dwa dni później — 3 września zostało utworzone Dowództwo Obrony Warszawy, na czele którego stanął blisko 49-letni wówczas gen. Walerian Czumak.

Ludność cywilna wspierała poczynania wojska. Kopano rowy przeciwczołgowe, szpitale zaopatrywano w środki opatrunkowe, piaskiem spod wyrwanych płyt chodnikowych zabezpieczano okna piwnic przed ewentualnością wrzucania granatów do schronów, szykowano obronę przed pożarami i organizowano gaszenie.

W dniu 4 września rozpoczęła się ewakuacja władz i urzędów centralnych z Warszawy. Łączność telefoniczna nie działała już sprawnie. Wielu mężczyzn nie zmoibi-

Ulice i osiedla Nowej Huty

Obrońcy Warszawy

lizowanych ze służbowymi poleceniami działań na prowincji opuścili Warszawę. Do walki o utrzymanie niepodległej stolicy zgłaszało się wielu, liczenie przybywali zaciągnąć się pod broń robotnicy i działacze lewicowi. Zorganizowano z nich Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy. Natarcie wojsk hitlerowskich na Warszawę rozpoczęło się 7 września. Ołbrzymiego moralnego i w miarę — ograniczonych niecodzienną sytuacją — możliwości organizacyjnego poparcia udzielał obrońcom prezydent Warszawy Stefan Starzyński, pełniący obowiązki Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy.

Kiedy sytuacja nie zezwalała na dalszą kontynuację oporu Warszawa 28 września podjęła decyzję honorowej kapitulacji, nie zostając militarnie zdobyta. Rozpoczęła decyzję uwarunkowaną brakiem zapasów żywności, amunicji, światła, wody i gazu... Straty w ludzkiej ołbrzymie — wśród zabitych ok. 25 tys. ludności cywilnej i 6 tys. żołnierzy, między innymi — 20 tys. cywili i 16 tys. żołnierzy. Spalono Zamek Królewski, wiele obiektów kulturalnych i zabytków, stan zabudowy zmniejszył się o 12 proc. Straty materialne miasta przekraczały 3 mld zł przedwojennych. Gorące lato szybko przeminęło, ludność została bez szyb, kaloryfery stały się nieużyteczne, sięgnięto do strychowych lamusów po naftowe lampy, było głodno, ale nastrój panował zawsze pełen optymizmu — bohaterscy obrońcy Warszawy przeszli do konspiracji.

Ulica Obrońców Warszawy znajduje się w Mistrzówkach. TADEUSZ Z. BEDNARSKI

CIKAWIE

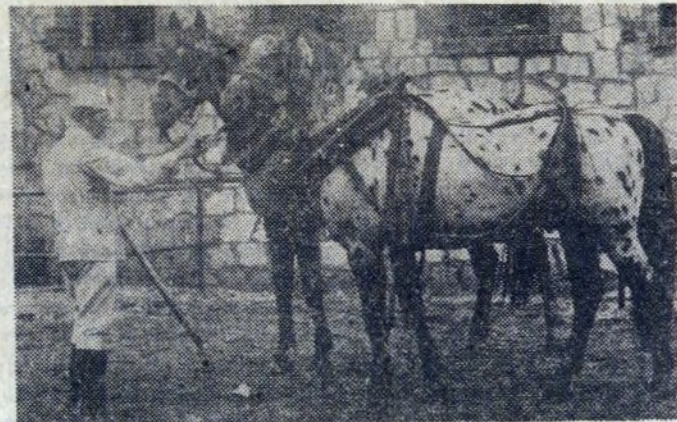
Według biura statystycznego ONZ konsumpcja wszystkich rodzajów napojów alkoholowych wynosi rocznie na jednego mieszkańca m. in. w Finlandii — 14 litrów, w Japonii — 14,5, w Anglii — 15, w Polsce — 16, w Szwecji — 18, w Czechosłowacji — 26, w Austrii — 32, w Szwajcarii — 34, a we Francji aż 67 litrów. Przy czym chodzi tu o litry przeliczone już na czysty alkohol.

Wynika z tego jasno, że Polak nie pije dużo, ale z... pije w sposób bardzo niemądry. (OHUT.)

TARANTOWATE

Gdyby polecić komuś aby wymienił wszystkie znane sobie maści koni, można być pewnym, że tarantowatej nie wymieni. I nic w tym dziwnego, albowiem jest to maść nader rzadka. W Polsce jedynie Stadnina w Michałowie posiada 3 ogiery tej maści. Hodowane są na zasadzie prywatnego hobby pracowników Stadniny.

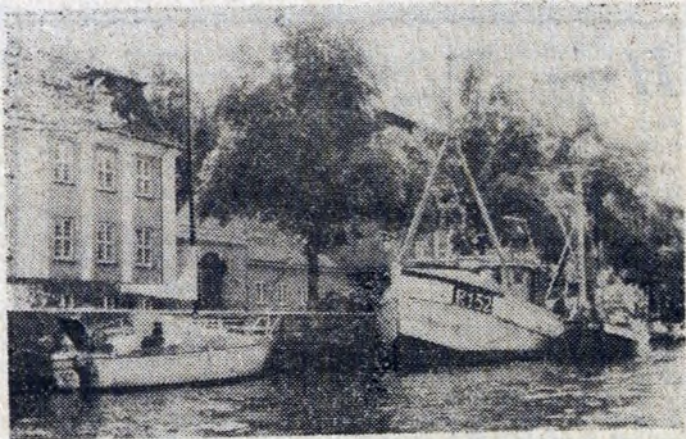
FOT. O. HUTNICKI



DZIECKA. NAUCZYCIELI SZKÓL I PRZEDSZKOLI, RODZICÓW, PSYCHOLOGÓW, PSYCHIATRÓW... NIECH NASZA GAZETA BĘDZIE TRYBUNĄ WYCHOWAWCZO-OŚWIATOWĄ. Może z tej poważnej dyskusji narodzi się wiele cennych uwag i propozycji. Może zostaną one zauważone przez tych, co tworzą systemy i przez tych co je realizują.

Stoimy u progu reformy szkolnej. Od przyszłego roku wejdzie w życie „dziesięciolatka”. Słusznie specjalną uwagę poświęca się nauczaniu początkowemu. Zależnie bowiem jaki będzie fundament — a takim fundamentem w edukacji człowieka jest nauka i wychowanie w klasach I—IV — tak będzie się piąć w górę wielka budowa. Tak będzie się rozwijać dziecko. W przyszłym numerze gazety planujemy więc porozmawiać na ten temat ze specjalistą nauczania w klasach początkowych.

Czekamy też na WASZE LISTY.
HENRYKA ROSIEK
ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI



Wzdłuż licznych kanałów wewnętrznych, Kopenhagi drżemia przycumowane łodzie. Żeglarsstwo to narodowe hobby Duńczyków. Swój stateczek wiosłowy lub motorowy albo o napędzie powietrznym posiada co czwarty mieszkaniec tego kraju nie wyłączając Niemowląt. Fot. K. MAZUR

„Skandynawia” zapewnia komfortowe warunki podróży ze Świnoujścia do Kopenhagi, lecz turystów polskich na niej niewiele a szkoda. Świetne połączenie, dziesięć godzin podróży i już wita nas wielka butla piwa „Tuborg” posadowiona u wrót wie, gdyż nazwa ta bardziej kojarzy się właśnie z marką najlepszego z piw portu. Piszę to w cudzysłowie w Europie, niż z nabrzeżem.

Przez cały okres pobytu nie mogłam rozstrzygnąć plebiscytu między „Carlsbergiem” i „Tuborgiem”. Zresztą to było nieistotne, gdyż od dawna browary są zjednoczone a dochód jaki przynosi wielki eksporter piwa — spory. Dzieki niemu właśnie kwitnie sztuka nie tylko użytkowa w Danii. Mogłam oglądać Frederiksberg — zamek królewski w najpiękniejszej kraście, podziwiać zadbanie i pieczołowitość z jaką restauruje się i renowuje hule kryta słoma chatule. Gdym tak u nas jaki monopol zechciał rozłożyć patronat nad zabytkami i kulturą!

Lodowanie od razu w stolicy kraju daje pewne pojęcie o jakości. Gdym z lekturny nie wiedziała, że Dania jest jedynym z naihogataznych krajów w Europie, że w ciągu kilku lat pod waleciem dochodu narodowego na jednego

mieszkańca przesunęła się z szóstego na piąte miejsce w świecie, że naprawdę jest to bogaty kraj, nigdy nie stwierdziłabym tego na miejscu.

Kopenhaga miasto zieleni, Wenecja północy — miasto

DUŃSKIE REFLEKSJE

niezawołowanego seksu i parterowych domków, całych dzielnic takich parterowych domków otoczonych mikroskopijskimi ogródkami i ani jednej willi typu „badglarskiego” nic co by świadczyło o przepychu. Duńczyk nie żyje na pokaz, cenią wygodę. Czy po ulicy Kopenhaskiej poznać, że blisko trzecia część statków produkowanych na świecie jest wyposażona w duńskie silniki i mechanizmy, że buduje się tu statki o ładowności ponad dwieście tysięcy ton, że firmy produkujące farby, lakiery, środki chemiczne, tworzywa sztuczne skutecznie konkurują z potęgami typu IG Farben Industrie?

Raczej nie. Szeregi domków jak z piernika drżemia nad kanałami, po ulicach bez tłoku toczą się samochody i rowery, z rzadka wśród nich mignie rasowy krajownik szos, ludzie ubrani są tak, że

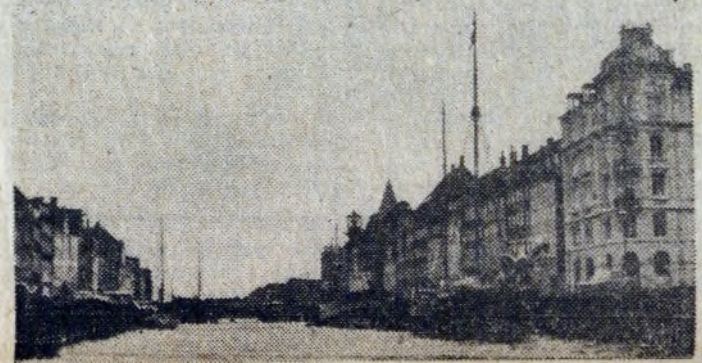
przemieszczeni do Grójca nie wyróżniali się z tłumu niczym, z wyjątkiem schludności.

Przeciętny Duńczyk żyje wygodnie, lecz w standardzie W standardowym domku, standardowych meblach, jeżdżąc standardowym samochodem i w konfekcyjnym ubraniu. Otoczony automatami ułatwiającymi prowadzenie gospodarstwa domowego i utrzymanie domu, lecz bez służby i bez luksusów Dzień zaczyna od porannej kawy wypijanej pośpiesznie przed rozpoczęciem pracy i kończy go kawą celebrowaną późnym wieczorem przed ekranem telewizora zajmującego honorowe miejsce w salonie-jadalni. W międzyczasie zjada kanapkę (ale jaką! eksportuje się je stąd nawet do USA) popija piwem i wieczorny obiad z reguły bez zupy, z reguły złożony z dania mięsnego na gorąco i deseru na zimno. Poza tym pracuje. Dopiero sobota i niedziela stęże się typowym dniem odpoczynku uczłowa-

trzydziestoprocentową oszczędnością. Wielowiekowych nawyków. Dobrobyt zjawil się w Danii nie tak dawno. Dorobiono go się bardzo ciężko, dotknęła Danię wojna, chociaż mniej niż nas. Pochłonęła zaledwie dziesięć tysięcy ofiar, lecz przyniosła wiele szkód. Bieda nauczyła niegdyś Duńczyków liczenia się z gospodarką domową i oszczędnością, oszczędności i precyzności. Nigdy nie był to kraj wielkich szans i olbrzymich możliwości. Ani Klondike, ani Eldorado. Wypracowano tu wszystko z wielkim trudem, wydzierając dostatek morzu w długich rejsach handlowych i rybackich wyprawach, ziemi średnio urodzajnej i zupełnie pozbawionej bogactw naturalnych.

Dorabiano się mozolnie i powoli i może dlatego teraz wydaje się równie przecznie, powoli i racjonalnie. Więcej na cele socjalne, mniej na indywidualne spożycie. Stąd i wysoki poziom oświaty, doskonała organizacja służby zdrowia i opieki socjalnej.

„Szkoda, że na Lange Linien — reprezentacyjnym nabrzeżu Kopenhaskim, bulwarze spacerowym miasta tak mało naszych turystów. Nie ciągną ich uroki miasta ani jego zabudki. Z handlowego punktu widzenia Dania jest mało opłacalna. Ciuchy i złoto drogie, kożuchów nie ma, nikt tu nie kupuje wiertarek elektrycznych i piłek do metalu. W cenie jest jedynie nasz alkohol i papierosy, lecz celnicy duńscy bardzo skrupulatnie przeładają bagaż i supnie wysokie kary za przemyt trunków. ANNA GORAZD



Stara dzielnica Kopenhagi czyli New Port. Przy obydwu bulwarach rozsiadły się gęsto marynarskie knajpki, sklepiki półno i inne atrakcyjne dla turystów przybytki ulic. Fot. K. MAZUR



AKTUALNOŚCI

ZMIANY PERSONALNE W ZD ZSMP

16 sierpnia odbyło się plenum Zarządu Dzielnicowego ZSMP w Nowej Hucie. Obrady poświęcono przygotowaniu do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W posiedzeniu uczestniczyli: Andrzej Witkowski — przew. RK FSZMP Jerzy Lubas — sekr. KD PZPR, Władysław Gofron — z-ca naczelnika dzielnicy oraz prezesi zaprzyjaźnionych Zarządów — Kazimierz Miniur (ZF ZSMP HiL) i Stefan Klimek (ZD Krowodrza). W czasie plenum dokonano zmian personalnych w instancji. W związku z powołaniem dotychczasowego przewodniczącego Jerzego Nykiela na stanowisko wiceprzewodniczącego Zarządu Krakowskiego ZSMP przewodniczącym wybrano Marka Wierzbę (dotychczasowego wiceprzewodniczącego). Wiceprzewodniczącym został Krzysztof Olkiewicz.

„KAŻDY KŁOS NA WAGĘ ZŁOTA”

Z różnym skutkiem przebiega w poszczególnych Zarządach Zakładowych ZSMP akcja „Każdy kłos na wagę złota”. Ocena tej akcji przez poszczególne instancje zostanie oceniona w odpowiednim czasie. Dotychczas na wyróżnienie zasłużyła młodzież z MONTINU i Zakładów Przemysłu Tytoniowego.

„BEZPIECZNA DROGA DO SZKOŁY”

Z inicjatywy milicji. Społecznego, Inspektoratu Ruchu Drogowego (specjalistyczna jednostka ORMO), młodzieżowej Służby Ruchu na terenie naszej dzielnicy prowadzona jest akcja pn. Bezpieczna droga do szkoły. Akcja ta polega na pracy specjalnych patroli w pobliżu szkół, skrzyżowań i innych miejsc niebezpiecznych dla maluchów udających się pierwszy raz do szkoły.

A MNIE JEST SZKODA LATA...

Organizacja ZSMP w Zakładzie Mechanicznym hutę jest reprezentowana tablicą ogłoszeń w biurze, gdzie wisi drukowana fotogazetka z... czerwca, że młodzież wybiera nowe władze. To wszystko nie wypełnia wolnej przestrzeni tablicy, gdzie aż prosi się o coś co by świadczyło o działalności kół w tym wydziale. (ag)

DODATKOWE WPISY DO SZKÓL ZAWODOWYCH HUTY IM. LENINA

Już za kilka dni w nowym roku szkolnym, który rozpocznie się w dniu 1 września br., ponad 2.200 pracowników Kombinatu rozpocznie kolejny etap podwyższania swoich kwalifikacji w zakładowych szkołach zawodowych. Nabór kandydatów do szkół jest jak zawsze wysoki. Komplety uczniów do klas I-szych przyjęły już Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracowników Młodocianych i Technikum dla Pracujących. Nieliczne wolne miejsca w tych szkołach są jeszcze na kierunku hutnicze i mechaniczne oraz energetyki cieplnej w Technikum.

Wolnymi miejscami na wszystkie kierunki nauczania dysponują natomiast następujące hutnicze szkoły zawodowe dla pracujących:

- 2-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa
- 3-letnie Srednie Studium Zawodowe
- 2-letnie Policealne Studium Zawodowe.

Jeszcze raz pragniemy przypomnieć, że wszystkie powyższe trzy szkoły zawodowe przeznaczone są dla tych robotników Hut, których awans zawodowy i placowy, uzależniony jest od ukończenia przez nich odpowiedniej szkoły zawodowej.

Wpisy przyjmują codziennie sekretariaty szkół w budynku Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL na os. Złota Jesień 2. (dojazd tramwajami nr 1, 14, 16, 20, 20bis i 25 do ronda w Bieńczykach).

Obóz, ale jaki?

Nie ulega wątpliwości, że trudniej zorganizować byle jaki obóz pod namiotami niż najlepszą nawet kolonię. Pionierskie warunki wymagają licznych sprawności i od wychowawców oraz kierownictwa jak też i uczestników. Zdaniem naszego czytelnika nie udało się to w przypadku obozu w Usztykach Górnych. A oto jego spostrzeżenia:

„Ogólny widok obozu z szosy — odstrasza. Teren nieogrodzony, pomiędzy namiotami pase się buhaje (?) plac apelowy to przemieszane nogami błoto, brak jakiegokolwiek placu do gier i zabawy. W jadalni pod namiotem zamiast jakiejś kielwisk podłogi błoto po kostki, brak stołów, zastępują je zbite byle jak ławy. Kuchnia obozowa nakryta byle jakim śachem opartym na czterech kółkach, od deszczu chronią ją ściany z kawałków blachy i desek ustawione byle jak. Wadliwy widocznie komin nie wyprowadza dymu, który wypełnia całe pomieszczenie. Brakuje ciepłej wody do mycia i prania a do spożycia używa się wody z pobliskiej studni nie sprawdzonej przez SANEPID. Jedynym źródłem światła to latarki elektryczne, kontaktu ze światem nie zapewnia nawet radio, którego nie ma.

W tej sytuacji nie dziwnego, że uczestnicy tego obozu z zaciętością spoglądali na sąsiadujące z nimi obóz harcerski doskonale zorganizowany i wyposażony gdzie była nawet dyskoteka pod namiotem.

Jako długoletni pracownik HiL wiem, że z roku na rok przernacza się na cele socjalne znaczne fundusze. Część z nich przeznaczają się na obozy i kolonie dla dzieci pracowników. Nasuwa się pytanie czy zawsze fundusze te wydaje się w sposób właściwy, czy tworzy się młodzieży właściwe warunki wypoczynku i zapewnia odpowiednią opiekę lub chociażby użytkowanie? Wydaje się, że raczej nie należy organizować obozu jeżeli obóz ten nie może spełnić zakładanych dla tego typu placówek kryteriów”.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Moim zdaniem zawiedli tu na całej linii organizatorzy i kierownictwo obozu. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że obozy harcerskie wyglądają dlatego lepiej i lepsze są tam warunki wypoczynku, że starają się o to sami harcerze. Po prostu przyucza się młodzież zorganizowaną do takiego właśnie trybu życia w warunkach polowych, uczy od pierwszych chwil pobytu na obozie zabezpieczenia przed deszczem, zimą, błotem i innymi „przyjemnościami”. Przecież to właśnie uczestnicy obozu wykonują większość, jeżeli nie wszystkie prace związane z jego urządzeniem a prace tego typu wypełniają sporą część czasu obozowego życia. (ag)

DOKĄD w niedzielę?

Na Kopiec Wandy

Na temat kopca Wandy opinie naukowców nie są jednoznaczne. Oczywiście nawet najbardziej naukowym autorytetem wsparte hipotezy nie wyprą legendy o „Wandzie, co nie chciała Niemca”. Zapisal ją po raz pierwszy kronikarz Wincenty Kadłubek w XIII wieku. Inną trochę jej wersję zanotował Jan Długosz. Kimśż według niego była Wanda? Córka księcia Wiślan — Krakusa, założyciela Krakowa i jego następczynią na tronie krakowskim. Ale urodziła Wandę postanowił pojąć za żonę książę Alemanów, Rytgier. Udał się więc w otoczeniu wojska do Krakowa, lecz tu spotkał go zawód. Wanda go nie chciała i obczajowi ówczesnemu sprośując, że wżgórza wawelskiego rzuciła się w nurt Wisły. Lud podkrakowski wydobyl jej ciało w pobliżu ujścia Dłubni do Wisły i tu na cześć bohaterkiej władczyni postanowił usypać mogile.

I teraz przytoczę współczesne hipotezy. Ich twórcy podają jakoby Kopiec związany był z obrzędem pogańskim, czy też służył do celów obronnych. Trudno jednak z nimi się zgodzić, skoro do dziś Kopiec nie jest dokładnie zbadaany i na dobrą sprawę, nie wiemy dokładnie ile liczy wieków.

Dla Polaków ma Kopiec Wandy znaczenie patriotyczne, i jest symbolem szczególnej postawy wobec pasjada z zachodu. Niewątpliwie na szerzenie się w narodzie legendy o Wandzie miały wpływ wciąż nienajlepsze stosunki z Niemcami. Był więc już w XVI wieku na Kopcu posąg Wandy z łacińskim napisem ku jej czci. Później uległ zniszczeniu, aż dopiero w dniu 13 października 1890 roku ustawiono na Kopcu pomnik z czerwonego marmuru zaprojektowany przez mieszkającego w sąsiednich Krzesławicach, Jana Matejkę. Przedstawia on stojącego na postumencie orła, zwróconego ku zachodowi. Poniżej wyrtyto napis „Wanda” oraz dwa miecze i kądziel.

Z Kopca Wandy można oglądać panoramę Nowej Hut, kombinatu metalurgicznego, dolinę Wisły wraz z Pogorzem Wielickim. Widoki szczególne roztaczają się w dzień pogodny. Widoczny wtedy jest Kopiec Krakusa, czyli legendarnego ojca Wandy. I pomyśleć, że Kopcowi Wandy grzila zagłada. Przewidywano bowiem wchłonięcie go przez kombinat i nawet zrównanie do otaczającego terenu. W zamian autorzy takiego projektu proponowali usypanie Kopca w innym miejscu.

MIECZYSLAW GIL



Smutek w oczach i trochę obnażonego ciała. Cóż tegoroczne lato słońca nam poskapilo. Bądźmy jednak optymistami... Przecież to jeszcze nie koniec lata. Fot. JACEK WCISŁO

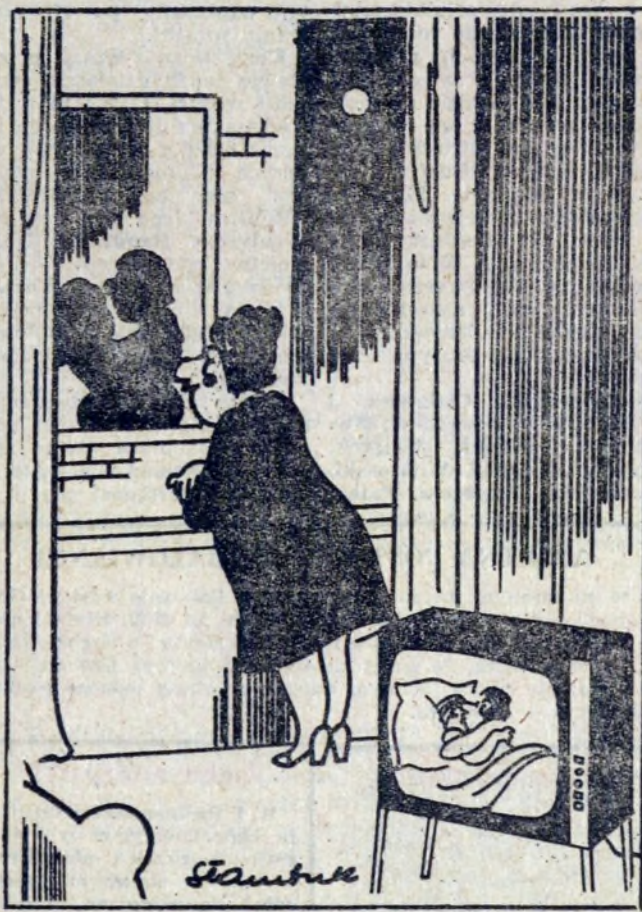
ŚMIECH TO ZDROWIE

A dlaczego nie?

Jedną z najbardziej zdumiewających informacji naukowych z dziedziny medycyny jest z pewnością doniesienie o tym, że nie stoi na przeszkodzie, aby mężczyzna karmił piersią swoje maleństwo. Takiego zdania jest endokrynolog amerykański — dr Robert Greenblatt. Na sympozjum ginekologicznym w Minneapolis, dr Greenblatt stwierdził, że i mężczyzna może wytwarzać w sposób naturalny mleko.

Dr Greenblatt jest emerytowanym profesorem medycyny. Jego informacja na ogół nie jest traktowana poważnie, ale inny profesor, dr Perlmutter, zapytany co o tym sądzi, odpowiedział: jest pewne, że istnieje środek pozwalający przyspieszyć proces wytwarzania mleka — wystarczy żeby otrzymał jeszcze bodźce stymulujące, tzn., aby dziecko przez wiele tygodni ssalo piersi mężczyzny, ażeby gruczoły mleczne rozpoczęły pracę.

Taka jest teoria. W praktyce spostrzeżenie dr Greenblatt brzmi jednak humorystycznie, chociaż kto wie co będzie za lat kilkaset? Wszak kobiety coraz pewniej czują się równouprawnione, czy nie zażądają w końcu i tego, aby mężczyzna karmił dziecko własną piersią?!



MŁODA PRABABCIA

W Brazylii odbył się niezwykły ślub. Panną młodą była 71-letnia Rozena, dwukrotna wdowa i... prababcia. W jakim wieku był pan młody, kroniki milczą.

Anglii. Jeszcze niedawno eksportowała swe wyroby do 27 krajów świata. Zachodzi pytanie: czy kobiety stały się bardziej cnotliwie, czy też ich mężowie nabrali do nich bezgranicznego zaufania?

BANKRUCTWO

Zbankrutowała ostatnia chyba w Europie fabryka paśmów cnoty znajdująca się w

— Ty wiesz, że ten staruszek mecenas już nie żyje?
— Biedak, wiedziałam, że tak skończy.



JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

ZMIANA ZNACZENIA

Gdy pajak mówi:
— Mucha nie siada! —
to jest to skarga,
nie fanfaronada.

TEORIA PRAWDY

Naga — być może;
gola — broń Boże!

ECH TE DROGI...

Kręty mi drogami
iść prosto do celu —
cto jest zasada
wyjątkowo wielu.

PRZYPOMNIENIE

Ogłoszenie tolerancji
nie jest przyznaniem racji.

POD ROZWAGĘ

Należy pamiętać,
że zbytnia rozważa
po właściwej stronie
staną nie pomagają.

ZAWRACANIE GŁOWY

Choroba krążenia
wokół zagadnienia.

PRZYRODZONA SKROMNOŚĆ

Lono natury osobistej
zadawała minimalistę.

WIELKIE NIC

Nie łatwiej dotrzeć do niego
niż do zera bezwzględne.

O PEWNYM ZESPOLE

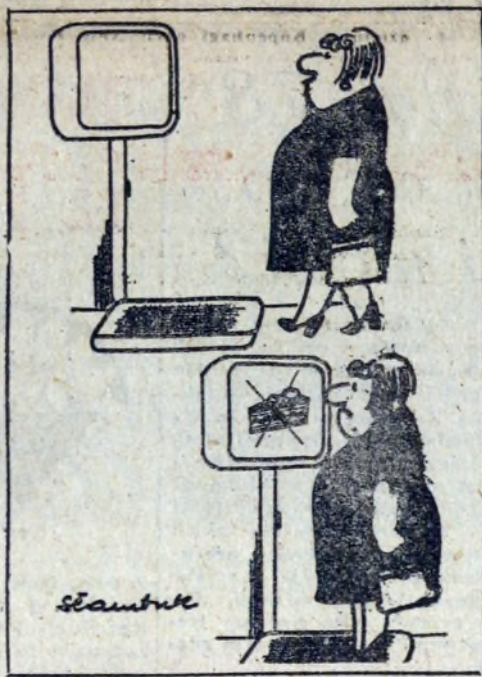
Nie ma zgody w tym zespole,
Każdy chce grać główną rolę.

AWANS

Dostał awans i podwyżkę —
Mamy jedną więcej — szyszkę!...
Mnoż nam się szyszki w kraju...
Kłęska urodzaju.

NIE KAŻDY

Nie każdy kto przypina łaski
Na krytyka ma zadatki.



— Jaki tam lump — oburza się w trakcie przesłuchania — co to, to nie. Człowiek lubi sobie czasem wypić, robaka zalać i to wszystko. Porządny jestem, proszę pana, całkiem porządny. Czy ja tylko do kieliszka zaglądam? Wielu jest takich. A że nie pracuję? Tak, nie pracuję na państwowej posiadzie, ale na różnej fuchy chodzę. Nie kradnę przecież. Jeżeli piję to za swoje. Wolno mi i koniec.

Fakt, nie kradnie. Jak do tej pory, 25-letni Wojciech B. może wykazać się, że nie był sądownie karany. Najwyżej jakieś kolegium za chuligańska burdę. Ponieważ nie kradnie i nie był karany przez sąd uważa, że ma święte prawo do nazywania się człowiekiem porządnym. A to ostatnie zdarzenie? Cóż, każdemu — twierdzi Wojciech B. — takie coś może się przydarzyć.

To „coś” miało miejsce przed dwoma miesiącami. Popół wteży z kolegami tego. Na chaciejących się nogach szedł buńczucznie ulicami Nowej Huty przekonany, że wszystko mu wolno, że świat cały do niego należy. I wtedy właśnie napałała się ta Halina W. Zamiast pijaka z daleka ominąć, uciekał przed „panem” ulicy gdzie pieprz rośnie, szła prosto przed siebie z namiętną pewnością, że jej, starszej kobiecie, nawet pijak ustąpi miejsca. Nie wiedziała jednak, że tego

dnia Wojciech B. był w takim stanie, iż pięci rozcznąć nie mógł. Zderzyli się ze sobą. Halina W. zareagowała ostro, zwracając uwagę pijanemu przechodniowi na jego niestosowne zachowanie. Tego dla Wojciecha B. było już za dużo. Nie dość, że został potrącony, to jeszcze jakaś baba moralizatorskie kazania prawić mu zaczyna. Takiej to należy dać odpowiednią nauczkę. Niech pamięta, że mężczyzna to mężczyzna i koniec.

Kronika sądowa

LUMP

Posypały się wulgarnie, rzymskokowe wyzywiska. Wojciech B. nie ograniczył się jednak tylko do słownej „reprimendy”. Kobieta poczuć musi także jak boli uderzenie męskiej dłoni, by stosownego respektu dla pana i władcy nabrała. Uderzył. Mocno i zdecydowanie. W twarz. Zmierzył się i po raz drugi, ale już nie zdążył. Z pomocą napałnietej pospieszyli przygodni przechodnie. Zatrzymali chuligana. Nie przyszło im to wcale łatwo. Wojciech B., osaczony z dwóch stron bronil się zaciekłe, spokoj-

niał jednak nagle, gdy na miejscu zdarzenia zjawili się radiowóz milicyjny. W końcu bić można kobietę i jakichś wtracających się w nie swoje sprawy intruzów, natomiast z panami w mundurach zaczynać raczej nie należy. Nie optać się to bardzo, o j nie oplaca. Sądy nie lubią takich, którzy to na milicjantów podnoszą ręce.

Wojciecha B. odstawiono najpierw do Izby Wyrzeźwień. Potem ogolony i wykąpany mógł dowiedzieć się szczegółów nocnej burdy. Plastycznie także opisał przebieg zdarzenia akt oskarżenia, który upłynął do sądu.

Tu, z ławy oskarżonych, Wojciech B. bronil się opinią człowieka porządnego, takiego, co to nikomu nie wadzi, że wszystkimi żyje w zgodzie. Ta porządność miernego była gatunku, chociaż chuligan święcie w nią wierzył. Nie siedział jeszcze w więzieniu, więc jakie mają znaczenie takie drobniarzi jak opilstwo, nie podejmowanie stałej pracy zawodowej?

Zapadł wyrok. Tym razem Wojciech B. skazany został na karę ogolony i wyłączenia wolności i 5 tys. zł grzywny. Jest więc już sądownie karany, być może więc teraz jego dobre samopoczucie „porządnego” człowieka zostanie z lekka przy najmniej zmącone?

J. HANDERK

W CO TYGODNIU ?

SWIATOWID mała sala od 25
SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 do 28-bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Flic story” prod. francuskiej, od 18 lat, od 29 do 31

„Con amore” prod. polskiej, od 12 lat, od 29 do 31 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Piętaszek i Robinson” prod. angielskiej, od 12 lat.

15.00, 17.15 i 19.30 „Lili kochaj mnie” prod. francuskiej od 15 lat.

SWIATOWID od 25 do 27 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Pat Barret i Billy Kidd” prod. USA, od 18 lat, od 28 do 31 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ostatni pociąg z Gun Hill” prod. USA, od 15 lat.

„Nie ma sprawy” prod. francuskiej, od 15 lat. Od 29 do 31 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Piętro wyżej” prod. polskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY nieczynny do 2. IX. (przerwa).

1		2		3		4		5		6		7
				8								
9								10				
				11								
12	13									14	15	
				16	17	18	19					
20								21				22
				23						24		
25												
				26								
27								28				
				29	30	31	32					
33		34								35		36
				37								
38								39				
				40								
41								42				

1. wienycki dzieło, 5. pies pod szafą wychowany, 8. Moniuszko ją stworzył, 9. duża ilość pieniędzy, 10. piękne drzewo liściaste, 11. człowiek tępy, głupi, 12. zaporą, 14. daje mleka a nie krowa, 16. zabija byka, 20. odłam religijny, 21. w strożytności budowała przeznaczona na występy muz. i śpiewacze, 23. bardzo lubi kawę, 24. kwiat — niewinność, 25. chmury goni, 26. prąży wznoszące w atmosferze wykorzystywane przez szybowce, 27. kuglarz, 28. deseczki do pokrywania dachu, 29. stan bez którego trudno o większą krzyżówkę, 33. teren pod budynek, 35. graniczy z grzbieciem, 37. poeta, współtwórca pol. futuryzmu (1899—1968), 38. pilot, 39. wynik dzielenia, 40. kraina hist. na Peloponezie, 41. peleng, 42. alkohol z gwiazdkami.

Pionowo: 1. część kończyny po amputacji, 2. dwustronny zamk, 3. nauka o pierwiastkach, 4. więzienie zwierząt, 5. owoc od Ewy .6. np. Paderewski, Chopin, 7. oddział w szkole, 13. popularny w Polsce ptak z rodziny łuszczaków (szaroróżowy), 15. tam z nasion olej wyciskają, 16. kilimek, 17. szynk, karczmia, 18. ma szczeble, 19. rozsądek, przeczność, 20. stolica stanu Oregon, 22. „pojazd” Bachledy, 30. drugi (chronologicznie) mistrz świata w szachach, 31. birkut, 32. człowiek ogarnięty nienormalnym pociągami do czegoś, 33. M. Skłodowska-Curie go odkryła, 34. Beatrice (1577—99) bohaterka utworów lit. i muzycznych, 35. białe, 36. baron, 38. Osterwa, 39. trzosa, 40. senes, 41. tandeta, 42. landara.

Wśród czytelników, którzy do dnia 1 września nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 33

Poziomo: 1. kobieta, 5. kwartał, 9. ceres, 10. europ, 11. esku-lap, 12. ruten, 14. talon, 16. osina, 19. ameryk, 21. kropka, 23. Lewis, 24. Równe, 25. agape, 26. Izmy, 27. kaczan, 28. klocki, 30. amant, 33. antał, 36. baron, 38. Osterwa, 39. trzosa, 40. senes, 41. tandeta, 42. landara.

Pionowo: 1. Kocerka, 2. beret, 3. Essen, 4. abakus, 5. kaolin, 6. adept, 7. Tyrol, 8. łapanka, 13. Eurocwizja, 15. arogancja, 16. okleina, 17. inwazja, 18. aksamit, 20. morwa, 22. kreol, 27. kwartet, 29. kanasta, 31. matura, 32. narwał, 34. tuzin, 35. łosie, 36. basen, 37. ranga.

NAGRODY KSIĄZKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 32 WYLOSOWALI:

1. Jan Krawczyk, os. Urocz. 12/21, 31-953 Kraków; 2. Marian Demar, ul. Kaz. Wielkiego 34/5, 30-074 Kraków; 3. Helena Sowińska, ul. Grodzka 43/6, 31-001 Kraków; 4. Agnieszka Marczyk, ul. Narama 7, 32-263 Iwanowice; 5. Krystyna Dyngosz, Centrum A, blok 13/15, 31-925 Kraków.

UWAGA: książki wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.



Nie udało się licach dochodzi tam do 40 st. nam tegoroczne lato — więcej zachodu Europy • rozbudowuje chmur i deszczu niż słońca. A jeśli dodamy, wyżowy. A jeśli tak, to ustana nareszcie ciągle opady deszczu, a wystąpią przejaśnienia i roz-pogodzenia. Temperatura zacznie wzrastać do 20 st. i wyżej, tylnach, w Rumunii i Turcji na ko noce, zwłaszcza pogodnie będądmianę panuje upalne lato, dą chłodne.

temperatura w niektórych oko-

PROMEK

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

SPORT

Si turystyka

KIBICE SĄ DOBREJ MYŚLI

Piłkarze ręczni wychodzą na plan

O szansach piłkarzy ręcznych Hutnika w tegorocznych rozgrywkach pierwszej ligi rozmawialiśmy niedawno z trenerem zespołu — Bogusławem Fularą. Niewątpliwie piłkarze ręczni stają przed wielką szansą z wielkim poczuciem odpowiedzialności. Ta wielka szansa, to możliwość zajęcia czołowego miejsca w lidze. Odpowiedzialność zaś, to wiara kibiców w swój zespół. Wiara i nadzieja zrodziła się w czasie ubiegłorocznych rozgrywek w drugiej lidze. Hutnik dokonał wyczynu, myśląc, że trudnego do powtórzenia — wygrał pod rząd 34 (!) spotkania. To pozwoliło mu na długo przed zakońc-

niem rundy zapewnić sobie awans do pierwszej ligi. Drugim czynnikiem wywołującym ambicje kibiców jest gra w zespole nowohuckich czterech reprezentantów kraju — Kałuzińskiego, Gmyrka, Koziała i Garpieła. Gdy do nich dołączy się zawodników kadry młodzieżowej — Ciałowicza, Gawlika i Pawłowskiego — to nie dziwnym się marzeniom kibiców. Ale tu chciałbym trochę ostudzić gorące ambicje. Wiadomo nie od dziś że w sporcie nie grają same nazwiska. W tym konkretnym przypadku do nazwisk tych nie mam najmniejszych zastrzeżeń. Wymienieni zawodnicy znani są z umiejętności i am-

bicji, lecz wielu z pozostałych nie posiada jeszcze należytej rutyny; nie brali udziału w tak trudnych i wymagających odporności psychicznej rozgrywkach naszej ekstraklasy. Przypomnę, że pozostałe drużyny też bardzo solidnie przygotowywały się do rozgrywek i mają w swoich składach bardzo dobrych zawodników. Dużo zależy będzie od pierwszego meczu. A ten rozegrają hutnicy już jutro w swojej hali ze Spójnią Gdańsk i rewanż w niedzielę. Myślę, że inauguracja rozgrywek będzie w Nowej Hucie udana i przy wypelnionej sali. W to nawet nie wątpię. Piłka ręczna zdobyła sobie już w naszej dzielnicy wielką popularność.

A teraz skład drużyny Hutnika:
Gonciarczyk, Ciałowicz i Przeniosło — bramkarze: **Kałuziński, Kozieł, Gmyrek, Przybyło, Garpieł, Witkowski, Pawłowski, Przybecki, Palka,**

Gawlik, Migas, Nagły, Zawarczyński — zawodnicy grający w polu. Ze względu na kontuzję przez pewien czas będzie musiał pauzować **Gęgotek**. Wchodzi jeszcze w grę pewne wzmocnienie zespołu, ale o tym napiszemy po sfinalizowaniu sprawy.

Korzystając z okazji przedstawiam także działaczy sekcji piłki ręcznej, czynię to z tym większą przyjemnością, że ich praca może stanowić wzór dla innych. Kierownikiem sekcji jest mgr inż. **ZYGMUNT GROBLA**, Jego z-cą mgr inż. **Władysław Handziuk**. Kierownictwo nad pierwszą drużyną sprawuje **Janusz Knyter**; drużyna juniorów kieruje **Ignacy Mularczyk**, a juniorów młodszego mgr inż. **Jerzy Kućmierz**.

Oczywiście dla tworzenia dobrego zaplecza nie bez znaczenia jest praca całego zespołu szkoleniowców. Ale o nich przy następnej okazji.

AMBITNA POSTAWA GRĘBAŁOWIANKI

W rozegranym meczu o mistrzostwo ligi wojewódzkiej Grębałowianka wygrała z Borkiem Kraków 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: **Kryza i Bak**. Dla pokonanych Krzczewscy z Grębałowianki — samobójcza. Po trzech kolejkach rozgrywek Grębałowianka znajduje się na siódmym miejscu ze stratą jednego punktu do lidera — Skawinki.

Zięba najlepszy!

W I Ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym w kategorii młodzieckiej i młodzików w tenisie stołowym, który odbył się w dniach 19-20 sierpnia br. w Skopanie koło Tarnobrzega, dobrze spisali się reprezentanci BKS „Wanda” zajmując miejsca — dziewczęta: 6. Alicja Put i 37. Iwona Gazek. Natomiast w kategorii chłopców najlepszy okazał się **Roman Zięba (Wanda)** — zajmując pierwsze miejsce. Dalsze miejsca zajęli: 11. Leszek Kamiński, 18. Krzysztof Put i 21. Jarosław Pikul — wszyscy Wanda.

Sukces R. Zięby jest duży — dlatego, że zawodnik ten gra dopiero dwa lata i nie dysponuje wyczynowym sprzętem.

NASZ komentarz

Gdy z trybun wieje... cisza

Dotychczas rozegrane w tej rundzie mecze Hutnika były na pewno emocjonujące. Kilka ładnych strzałów, ciekawe zagrania indywidualne nie zostały jednak przyjęte należnymi brawami przez widzów. Anemiczne oklaski nie dodawały animuszu naszym piłkarzom. Dodam od razu: piłkarzom w zdecydowanej większości wychowanym w Nowej Hucie. Długo po meczach zastanawiałem się dlaczego tak się dzieje, dlaczego na stadionie Hutnika kibice nie dopingują swoich piłkarzy. Gorzej, przerażają mnie nieparlamentarne okrzyki z trybun pod adresem zawodników popełniających błędy, sporadyczne zresztą. Oczywiście moje refleksje nie będą miały nic wspólnego z nawoływaniem do szowinizmu, do wywalania na meczu zbyt wielkich emocji nie korespondujących z poziomem gry. Chodzi mi tylko o zwykłe, kulturalne wyrażanie sympatii do zespołu, zagrzewanie go do walki. Dlaczego nie ma tego w Nowej Hucie?

Wydaje mi się, że sprawa jest złożona. Ludność Nowej Huty, czyli my wszyscy jesteśmy tu napływowci. Nie nastąpił jeszcze pełny proces integracji. Nie wszyscy jeszcze utożsamiają się z Nową Huta jako miejscem zamieszkania i pracy. Chodzi mi o więzi głębsze, nie tylko kwestionariuszowe. Temat to niewątpliwie dla socjologów. Cóż, oni wypowiedzą swoje zdanie, ale praktyczna realizacja procesu integracji pozostaje nadal w rękach... właściwie czyich? Władzy, instytucji, zakładów pracy, klubów sportowych. Tymczasem w Hutniku niewiele zrobiono dla integracji wokół klubu wiernych kibiców. Pomijam już gorsze niż w przeszłości wyniki sportowe. W Hutniku brakuje odznak klubowych, flag, proporczyków. Nie wszystkie imprezy są też właściwie rozpropagowane. Wszystko to sumuje się na obraz rzeczywistości. I dlatego też tak dużą wagę przywiązuję do obletnic działaczy Hutnika, którzy sprawom tym chcą nadać właściwe znaczenie. Wiemy, że same odznaki, flagi i proporczyki niczego nie załatwią, niemniej przywiązanie do barw klubowych zauważa się nie tylko wśród zawodników, ale i kibiców.

MIECZYSLAW GIL

- bo na liście płac figuruję jako murarz...



Loty treningowe lotniarzy z Krakowskiego Aeroklubu w Dolinie Bolechowickiej.

O PUCHAR POLSKI

Hutnik — Szombierki 2:4 (1:1)

W drugiej połowie meczu naszym piłkarzom zabrakło kondycji w pucharowym spotkaniu z Szombierkami Bytom — zespołem I-ligowym. Zespół gości w drugiej części meczu był zdecydowanie lepszym. Wspomnieć warto, że drużyna Hutnika w pierwszej części meczu posiadała więcej z gry, dwukrotnie prowadziła, lecz mimo tego nie przyniosło to powodzenia, ponieważ Szombierki lepiej rozłożyły siły. Nasi piłkarze — trzeba podkreślić — pokazali futbol na dobrym poziomie, taktycznie piłkę rozgrywali poprawnie, ale brakowało zdecydowania i konsekwencji w zakończeniu akcji.

Już w 6 min., po pięknym rajdzie prawą stroną Maciejewskiego i podaniu przez niego piłki w głąb pola bramkowego — **Konieczny** efektownym szczupakiem strzelił „głową” celnie bramkę nie dając żadnych szans obronie Karweckiemu. W około 10 min. później Konieczny znalazł się w podobnej sytuacji, ale jej nie skopował — piłka po centrze Orta przeszła minimalnie ponad głową Koniecznego.

Wyrównująca bramka dla gości wpadła w 34 min. Prowadzenie dla Hutnika zdobył ponownie **Konieczny** w 66 min., z dokładnego podania od Przybyłowskiego. Zdawało się, że będzie to wielka niespodzianka, a Hutnicy zejdą z boiska niepokonani — niestety w 74 min. wyrównali goście, a następną bramkę wpadły w 76 i 86 min. i mecz zakończył się zwycięstwem górników — 4:2.

„Mundial-78” czyli co kto robi i mówi?

Choć do mistrzostw świata w piłce nożnej („Mundial 78”) jeszcze sporo czasu, to już ich finaliści intensywnie się przygotowują. Ale nie tylko piłkarze ćwiczą nowe zagrania — także fałszerze i oszuści. Jak bowiem doniosła argentyńska prasa, doszło już do pierwszej afery kryminalnej, związanej właśnie z mistrzostwami świata. Zorganizowany gang wyprodukował fałszywe monety. Złoto zastąpiono miedzią i przygotowywano się do rozprowadzania takich monet wśród turystów i kibiców. Policja argentyńska wpadła jednak na trop szajki i amatorzy łatwego zarobku są już za kratkami. „Policja Buenos Aires przeszła więc pierwszy trening przed mistrzostwami” — piszą o tym zdziwieniu dziennikarze.

Kto zostanie mistrzem świata? — na to pytanie odpowiada prezydent FIFA, Brazylijczyk **JOAO HAVELANGE**. Nie typuje on ucale na foteł mistrzowski swoich rodaków, ani obrońców tytułu, piłkarzy RFN. Tytuł — jego zdaniem — mają zdobyć piłkarze Holandii, o których tak powiedział: „Widziałem mecz Holendrów z Belgią w Antwerpii (2:0) i byłem oczarowany grą **Johanna Cruyffa** i jego partnerów. Reprezentacja Holandii — nie tylko widowiskowo, ale najnowocześniejsza na świecie. Stać — bardzo skutecznie”.

Ano, zobaczymy — jakby powiedział **Jan Ciszewski**.

Do finałów mistrzostw świata wywalczyla także awans reprezentacja Peru. Przy tej okazji fachowcy zaczęli ją nazywać „zespołem weteranów”, bowiem przeciętna wieku reprezentacji Peru wynosi 29 lat. Najstarszym piłkarzem jest **JULIO MELENDEZ** — 38 lat. **HECTOR CHUMPIAZ** liczy 34 lata, a **Teofilo Cubillas** i **Hugo Sotil** „dobijają” do trzydziestki. Sądzić jednak należy, że powyższych faktów nie będzie brał pod uwagę **Jacek Gmoch** przy ustalaniu naszej reprezentacji.

Reprezentacja RFN wybrała już miejsce kwaterywania podczas finałów mistrzostw świata. Jest nim luksusowy hotel klubu golfowego oddalony o 50 kilometrów od Buenos Aires. Wokół hotelu rozciąga się 3000 ha ogrodu. Jest też w nim zapewniona pełna regeneracja sił. Dla piłkarzy wybrano pokoje na dziewięćmiesięczne. Ponadto przy wejściu do klubu i hotelu przez całą dobę czuwać będzie liczna służba porządkowa.

Dobiegają już końca zgłoszenia na Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina”



Coraz bliżej do rozpoczęcia jednej z największych imprez turystycznych w Polsce, mianowicie **XXII Centralnego Międzynarodowego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”**. Rajd ten ma w bieżącym roku szczególnie wysoką rangę, i co za tym idzie — uroczystą oprawę. Odbędzie się bowiem w okresie obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz 30 rocznicy zawarcia ze Związkiem Radzieckim Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy. Komitet Organizacyjny Rajdu, a wraz z nim współuczestniczące zakłady, czynią wszystko, aby nasycić tę imprezę treściami przyjaźni, braterstwa, partnerskiej współpracy. Wiele przedsięwzięć służyć będzie temu celowi, m. in. spotkania turystów połączone z wymianą doświadczeń, wyświetlanie filmów i przeżrocz, zwiedzanie miejsc, upamiętnionych pobytem na Podhalu **Włodzimierza Lenina**, ogniska i wieczornice.

Duży, jak zwykle, będzie wkład naszego Kombinatu. Wspomnę o przeprowadzeniu dekoracji Zakopanego wraz ze Stadionem pod Krokwią, urządzeniu miasteczka rajdowego, przeprowadzeniu konkursów sprawnościowych, giełdy znaczków turystycznych, ogniska z występami. Odbędzie się tradycyjne spotkanie aktywu turystycznego z wielkich zakładów pracy. Nasi fotograficy wyświetlać będą w tatrzańskich schroniskach kolorowe przeżrocz. Odbędą się występy zespołów artystycznych Domu Kultury Kombinatu HIL. Sztafeta motorowa przewiezie ogień z wielkich pieców naszej huty do Poronina i zapali nim znicz przy pomniku Lenina.

Prace związane z realizacją tego programu będą zakończone w terminie. Przygotowania będą zakończone w terminie. Udział huty powinien stanowić, jak zwykle, dużą pomoc dla Komitetu Organizacyjnego Rajdu.

A teraz o udziale turystów HIL w rajdzie, na górskich, nizinnych i kolarskich szlakach. Dobiegają już końca zapisy na trasy górskie 7-dniowe, 4-dniowe, 3-dniowe i 2-dniowe. Na niektórych trasach jest już komplet uczestników (np. na trasach nr VII, X, XIV, XVI), na kilku trasach pozostało jeszcze trochę

miejsc. Można także zgłaszać się jeszcze na trasę kolarską oraz na rajd motorowy z metą w Dębnie.

KURS NA PRZODOWNIKÓW GOT

Informujemy, że zebranie organizacyjne kandydatów na przodowników GOT odbędzie się w środę 7 września o godzinie 17 w Klubie Turysty HIL, ul. Bulwarowa, III p. Podczas zebrania nastąpi omówienie spraw organizacyjnych rozpoczynającego się kursu. Obecność zgłoszonych kandydatów obowiązkowa.

OMÓWIENIE WYNIKÓW WYPRAWY W GÓRY BULGARII

W czwartek 25 sierpnia odbyło się spotkanie aktywu turystycznego HIL poświęcone omówieniu wyników wyprawy wysokogórskiej „Rila-Pirin 77”. Uczestnicy podzielili się z zebranymi wrażeniami z tej pod każdym względem udanej wyprawy bułgarskiej. Piękną ilustrację ich opowieści stanowił zestaw kolorowych przeżrocz. Podczas spotkania odbyło się także wręczenie uczestnikom wyprawy odznak „Znam Kraje Przyjaciół”.

WYCIECZKA SZKOLENIOWA PRZEWODNIKÓW DO RUMUNII

Staraniem Koła Przewodników Krakowskich i Terenowych PTTK odbędzie się wycieczka szkoleniowa do Rumunii. Udział w niej bierze, wraz z krakowskimi kolegami, również czterech członków Koła Przewodników Zakładowych PTTK HIL. Wycieczka wyrusza do Rumunii autobusem w dniu 28 sierpnia. Każdy z jej uczestników prowadzi jeden wyznaczony odcinek trasy. A trasa to jest długa, wynosi ponad 6 tys. kilometrów. Wiedzie ona przez cały bratni kraj, od granicy węgierskiej, przez góry i niziny, delta Dunaju, wybrzeżem Morza Czarnego, z powrotem na Węgry.

Wszyscy uczestnicy wycieczki mieszkać będą na campingach i żywić się we własnym zakresie. Potwierdzeniem tego wszystkiego co w Rumunii zobaczą będzie zdobycie Odznaki „Znam Kraje Przyjaciół”. Sądzę też, że plonem tej ciekawej, szkoleniowej wycieczki staną się dziesiątki kolorowych przeżrocz. Nasza ekipa spotka się po powrocie z Rumunii z turystami huty i podzieli się swymi wrażeniami z wycieczki.

IMPREZY SPORTOWE

SOBOTA

stadion KS „Hutnik”

godz. 17.00 piłka nożna

Górnik Wałbrzych — Hutnik Kraków (o mistrzostwo II-giej ligi)

godz. 19.00 — piłka ręczna

Spójnia Gdańsk — Hutnik Kraków (o mistrzostwo I-szej ligi)

NIEDZIELA

godz. 10.30 piłka ręczna

Spójnia Gdańsk — Hutnik Kraków (rewanż)

godz. 17.00 boks

piłka nożna godz. 17.00 boisko w Grębałowie

Wisła Ib — Grębałowianka

(o mistrzostwo ligi wojewódzkiej)